

**Mamy
upragnioną salę
koncertową!**



str. 5

**W czapkach
i kurtkach do WC**



str. 8

Forum - miastu



str. 9

**O Dywizji
SS „Galizien”**



str. 10

Ujęli zbója, który napadł na kobietę

Nie czują się bohaterami. Zgodnie podkreślają, że zareagowali spontanicznie. Słyszając rozpaczliwe wołanie o pomoc, nie mogli pozostać obojętni. Od razu ruszyli na ratunek napadniętej kobiecie. Po krótkim pościgu zatrzymali bandziora, który ją pobił i okradł. 57-letnia sanoczanka nie ma wątpliwości, że uratowali jej nie tylko torebkę, ale i życie.

JOANNA KOZIMOR
joanna-kozimor@wp.pl

Dramatyczne wydarzenia, które rozegrały się w ubiegły czwartek wieczorem, na długo zostaną w pamięci pani Marii. Było już dobrze po 22, kiedy na przystanku przy poczcie wysiadła z ostatniej „piątki”. Wracała z Zahutynia. – Mam tam stary dom, w którym trzeba palić. Nigdy tak późno nie wracałam, ale tego dnia był duży mróz i bałam się, że rury z wodą pozamarzają. Dlatego zostałam dłużej, żeby napalić dobrze w piecach – tłumaczy.

Po opuszczeniu autobusu skierowała się w stronę ulicy Mickiewicza, żeby zejść do Langiewicza, gdzie obecnie mieszka. Koło Banku Spółdzielczego wyminęła mężczyznę. – Jestem z natury osobą ostrożną. Zawsze rozglądam się wkoło. Ale było bardzo zimno i miałam na głowie kaptur. Może dlatego nie usłyszałam, że za mną idzie? – zastanawia się retorycznie.

Napastnik zaatakował ją w rejonie ulicy Szopena. – Zaleciał mnie z tyłu i złapał za szyję, próbując wyrwać z ręki siatkę z torebką. Poleciałam na chodnik... Szarpał dalej, ale ja kurczowo zaciskałam rękę... Puściłam, kiedy z całej siły kopnął mnie w prawy policzek... Świeczki stanęły mi w oczach... Myślałam, że to koniec, że już po mnie... Złapał torebkę i rzucił się do ucieczki... Zaczęłam krzyczeć, wzywając pomocy... – relacjonuje przebieg dramatycznych wydarzeń pani Maria.

Jej krzyki usłyszało dwóch młodych mężczyzn, którzy znajdowali się w pobliżu. 30-letni Marcin i 26-letni Grzegorz, obaj mieszkańcy powiatu leskiego, czekali przy samochodzie na kolebę. Kiedy dotarło do nich wołanie o pomoc, bez wahania rzucili się na ratunek. – Zareagowaliśmy spontanicznie. Kobieta była mocno roztrzęsiona i poobijana. Mówiła, że napadł ją złodziej, który ukradł jej torebkę. Widzieliśmy go, jak uciekał ulicą Szopena. Pobiegliśmy za nim – opowiada 30-latek, na co dzień pracownik Zakładu Karnego w Uhercach. Po około 200 metrach dogonili bandziora, ale zdołał się im wyrwać i zawrócił w kierunku Mickiewicza. Kiedy zorientował się, że nie uda mu się uciec, porzucił torebkę, licząc, że zrezygnują z pościgu. Ale nie odpuścili. Dopadli go na skrzyżowaniu.

– Rzuciłem go na ziemię. Szarpał się i próbował wstać, ale go przytrzymałem. Mam niezłą kondycję, poza tym na studiach trochę ćwiczyłem kickboxing, więc wiem, jak sprowadzić kogoś do parteru – przyznaje Grzegorz, absolwent Wyższej Szkoły Prawa i Administracji w Rzeszowie, gdzie studiował na kierunku bezpieczeństwo wewnętrzne. – Facet się szarpał i rzucał nam „ciepłe” słowa. Nie widać

nawet zapomniałem. W domu nic nie mówiłem, ale sprawa i tak się rozeszła. Wszyscy mi gratulowali. Nie lubię rozgłosu. Robię swoje i tyle – podkreśla Marcin.

cia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu – podkreśla insp. Edward Ząbek.

Najbardziej wdzięczna jest oczywiście pani Maria. – Dzię-



Zważywszy na charakter przestępstwa oraz bogatą – mimo młodego wieku – kartotekę sprawcy (wyroki za włamanie i kradzież), sąd postanowił o tymczasowym aresztowaniu 22-latk.

było, że jest pijany. Wezwałem policję. Przyjechali po kilku minutach. Spisali nas, pogratulowali. Kobieta też dziękowała za pomoc – dopowiada Marcin.

Mimo bohaterkiej postawy, jaką się obaj wykazali, nie czują się bohaterami. Zgodnie podkreślają, że zareagowali instynktownie i zrobili to, co powinni. – Odczuwam satysfakcję, że dopadliśmy tego faceta, ale nie traktuję tego w kategoriach wyczynu. Drugi raz zachowałbym się tak samo. Pomógłbym każdemu, kto znalazłby się w podobnej sytuacji – zapewnia Grzegorz.

– Uważam, że każdy mógłby się tak zachować, choć nieraz kogoś paraliżuje strach. Nie myślę o tym, co się działo, po części już

Obaj zastępowali na gratulacje i wyrazy najwyższego uznania. Potwierdza to komendant sanockiej policji, który zamierza w uroczysty sposób podziękować mężczyznom za obywatelską postawę. – Obaj wykazali się ponadprzeciętną odwagą oraz właściwym refleksem podczas ujęcia sprawcy rozboju. W tej konkretnej sytuacji każdy ma prawo dokonać tzw. obywatelskiego zatrzymania, które polega na ujęciu napastnika i uniemożliwienia mu ucieczki do czasu przybycia policji. Ten przykład należy traktować jako godny naśladowania, jednak zawsze trzeba brać pod uwagę skalę zagrożenia i własne możliwości, żeby nie narażać siebie na niebezpieczeństwo utraty ży-

ki tym młodym ludziom i Bożej Opatrzności żyję. Nie wiadomo, jak by się to skończyło, gdyby nie pospieszyli mi z pomocą – przyznaje 57-latek, którą wciąż odczuwa skutki przeżytej traumy.

Jej sprawca – 22-letni mieszkaniec powiatu leskiego, który w chwili zatrzymania miał prawie dwa promile alkoholu – za dokonany rozboj odpowie przed sądem. Grozi mu do 12 lat pozbawienia wolności. Zważywszy, że na swoim koncie ma już wyroki skazujące za włamanie, kradzież i podrabianie dokumentów, tym razem raczej nie wykpi się „zawiasami” i trafi za kraty. Na razie został tymczasowo aresztowany na dwa miesiące.

(Na prośbę zainteresowanych imiona zmieniono)

Notowania

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Właściciele parkingów, od osiedlowych po miejsca do parkowania na ulicach w centrum, za kompletny brak troski o stan tych miejsc. Wystarczyło dwa dni opadów, aby utonęły one w śniegu. Nie było chętnych, aby je oczyścić i tym samym zapewnić kierowcom warunki do parkowania. Nie inaczej prezentują się ulice, na których nie obowiązują zakazy parkowania. Wokół parkujących na nich pojazdów utworzyły się góry śniegu, których nikt nie raczy uprzętać. Nie uczynią tego spychacze, gdyż uniemożliwiają to im zaparkowane samochody. One co najwyżej dokładają hałdy śniegu. Stąd często wydostanie się z takich miejsc wymaga ofiarnych wysiłków, nikt jednak nie wpadnie na to, że najlepiej byłoby zlikwidować otaczające samochody śniegowe pagórki. Po co się męczyć? Efekt jaki jest, każdy widzi! Poczekamy na wiosnę!



CHWALIMY: Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego Bogdana Zdrojewskiego za wszelkie dobro, jakim w ostatnich latach, rok po roku, obdarowuje Sanok. O Galicyjskim Rynku już było, o Muzeum Historycznym także. Teraz może coś o Państwowej Szkole Muzycznej. Zakończona właśnie inwestycja pn. Sala koncertowa to kolejne wielkie dzieło, które powstało dzięki osobistemu zaangażowaniu się w nie pana ministra. Wartość – bagatela! Ponad 4 mln zł! Ujmującym był gest min. B. Zdrojewskiego z końca ub. roku, kiedy na jego biurko trafiły dodatkowe dwa wnioski na projekt akustyczny Sali koncertowej (620 tys. zł) i zakup do niej fortepianu koncertowego za ponad 500 tysięcy. Jak się to zakończyło? Sala koncertowa PSM w Sanoku ma znakomitą, profesjonalnie zaprojektowaną i wykonaną akustykę, a na środku sceny stoi przepiękny nowiutki fortepian marki Steinway&Sons. Nie wiemy, w jaki sposób należy podziękować panu ministrowi za jego podejście do Sanoka, ale wiem, że bezwzględnie trzeba to zrobić.

emes

Krok od śmierci

O dużym szczęściu może mówić 58-letni mieszkaniec Sanoka, który w ubiegłą środę o mało nie zmarł na ulicy. Na przemoczonego do cna i wyziębionego mężczyznę, siedzącego na poboczu jezdni, natknął się przypadkowy przechodzień, który powiadomił policję. Szybka reakcja i pomoc uratowały delikwentowi życie.

Do zdarzenia doszło w ubiegłą środę (1 bm.) około godz. 21.30 na ulicy Rybickiego. Przeprowadzając kontrolę nadzoru nad bezpieczeństwem, policjanci zauważyli siedzącego na poboczu jezdni. Według zgłaszającego, osobnik ten chwilę wcześniej wyszedł z... Sanu. Po przybyciu na miejsce funkcjonariusze zastali zgłaszającego oraz wskazanego przezeń człowieka, który faktycznie był cały przemoczony i zziębnięty.

Policjanci udzielili mężczyźnie pierwszej pomocy. Był tak przemarznięty, że nie mógł mówić. Niemożliwe więc było ustalenie jego tożsamości. Funkcjonariusze przekazali zziębniętego człowieka załodze karetki pogotowia, która przewiozła go na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Po kilkugodzinnym pobycie męż-

czynna wypisał się z niego na własne żądanie.

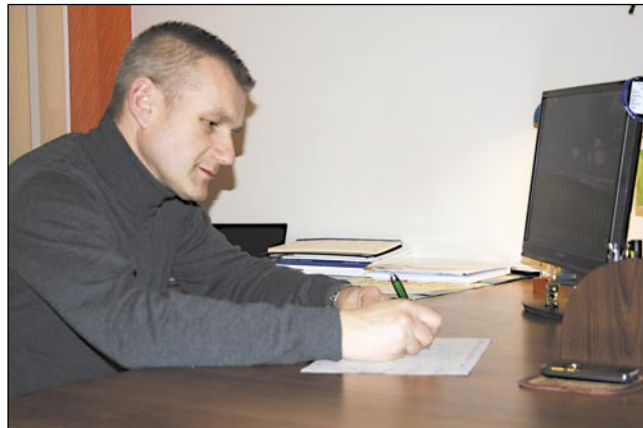
Policjanci wszczęli postępowanie mające na celu wyjaśnić wszelkie okoliczności zaistniałej sytuacji. Dopiero następnego dnia udało się ustalić, kim jest uratowany mężczyzna. Okazał się nim 58-letni mieszkaniec Wójtostwa. Podczas rozmowy z dzielnicowym przyznał, że wracał do domu solidnie podpiity. W pewnej chwili przewrócił się i wpadł do wody. Udało mu się z niej wydostać, ale w przemoczonym ubraniu nie miał siły dalej iść. Przy mrozie sięgającym -20 stopni jego organizm wychładzał się w bardzo szybkim tempie. Gdyby nie przypadkowy przechodzień, który się nim zainteresował i interwencja policji, przypląciłby tę eskapadę życiem.

/jot/



Męskie rządy w G2

Wiadomo już, kto przejmie ster po Annie Trebendzie, dyrektorze Gimnazjum nr 2, która postanowiła przejść na emeryturę. Jej następcą będzie Robert Zoszak, nauczyciel wychowania fizycznego w tej szkole, który obowiązki dyrektorskie obejmie z dniem 1 marca.



Robert Zoszak, dyrektor Gimnazjum nr 2, który przejmie obowiązki dyrektorskie z dniem 1 marca.

Robert Zoszak był jedynym kandydatem, który stanął do konkursu ogłoszonego przez Urząd Miasta. – Informacja dotarła do wszystkich szkół w określonym terminie i zgodnie z procedurą – podkreśla wiceburmistrz Marian Kurasz. Kandydat spełnił wszystkie wymogi formalne, a przedstawiona przezeń koncepcja kierowania placówką zyskała uznanie 8-osobowej komisji konkursowej, w składzie której znalazło się 2 przedstawicieli Kuratorium Oświaty, 3 – organu prowadzącego, czyli UM oraz po 1 reprezentancie Rady Rodziców, Rady Pedagogicznej, NSZZ Solidarność i ZNP.

Przeprowadzone w poniedziałek postępowanie konkursowe zakończyło się jednoznacznie poparciem kandydatury R. Zoszaka na dyrektora, która została zatwierdzona przez burmistrza dwa dni później.

Przeprowadzone w poniedziałek postępowanie konkursowe zakończyło się jednoznacznie poparciem kandydatury R. Zoszaka na dyrektora, która została zatwierdzona przez burmistrza dwa dni później.

Nowy dyrektor G2, ur. w 1967 r. w Sanoku, jest absolwentem warszawskiej AWF oraz studiów podyplomowych w zakresie zarządzania instytucją oświatową w zreformowanym systemie edukacji (2003). Posiada 22-letni staż pracy pedagogicznej, od 2004 w stopniu zawodowym nauczyciela dyplomowanego. W latach 1989-1993 pracował jako nauczyciel wf w SP w Czaszynie, od 1993 do 2001 w sanockiej SP4 – początkowo jako nauczyciel, później dyrektor szkoły, od 2001 do chwili obecnej w G2, gdzie uczył wf, w latach 2001-2002 pełnił również funkcję wicedyrektora.

Zapytany o zainteresowania, Robert Zoszak przyznał, iż zgodnie z kierunkowym wykształceniem interesuje się sportem – zwłaszcza uwielnianą od dzieciństwa piłką nożną – i z niecierpliwością czeka na EURO 2012. Nie gardzi też dobrym kinem, przy którym chętnie odpoczywa. Fascynuje go geniusz Woody'ego Allena oraz Quentina Tarantino. Lubi również czytać polską prozę współczesną, a na liście najbardziej cenionych autorów znajdują się nazwiska takich pisarzy jak Piłch, Głowacki i Wiśniewski.

/jot/

Pomóżmy ptakom

Jak każdej zimy, Liga Ochrony Przyrody i Społeczna Straż Rybacka prowadzą akcję dokarmiania ptaków. Tym razem jest szczególnie potrzebna, gdyż ze względu na skute lodem wody skrzydlate mają duże problemy ze zdobywaniem pożywienia.

– Od nastania mrozów ptaki dokarmiamy dwa razy tygodniowo. Nie tylko na Sanie, ale także na potoku Płowieckim, gdzie mają swoje siedliska. Są to głównie kaczki i łabędzie, choć nie brakuje też innych gatunków – mówi Marek Marynowicz, prezes zarządu bieszczadzkiego LOP. – Karmię dla ptaków otrzymujemy z różnych źródeł – z piekarni, od rolników, także ze sklepu zoologicznego przy Sadowej. Zaopatrzyliśmy wszystkie przedszkola, a dzieci wraz z opiekunami pomagają nam w dokarmianiu skrzydła-



Bez pomocy ludzi część ptaków nie przetrwałaby mroźnej zimy.

tych przyjaciół – podkreśla wiceprezes Ryszard Rygliszyn.

Członkowie LOP i SSR apelują do wszystkich ludzi dobrej woli o przyłączenie się do akcji „Pomóżmy przetrwać srogą zimę ptakom”.

(b)

Pomogą ofiarom przestępstw

Już po raz kolejny osoby pokrzywdzone czynami zabronionymi będą mogły skorzystać z bezpłatnej pomocy w ramach dorocznej akcji „Tydzień Pomocy Ofiarom Przestępstw”, która trwać będzie od 20 do 24 lutego. Prokuratury Rejonowej oraz sędziowie Sądu Rejonowego pełnić będą stałe dżury (w godz. 8-15), udzielając pomocy prawnej oraz porad wszystkim osobom pokrzywdzonym.

Idea akcji wiąże się z Międzynarodowym Dniem Ofiar Przestępstw obchodzonym w dniu 22 lutego (w Polsce od 2003 r.). Ma na celu zwrócenie szczególnej uwagi społeczeństwa oraz instytucji pań-

stwowych i samorządowych na potrzeby i prawa osób pokrzywdzonych przestępstwem. Przedsięwzięcie to realizowane jest z inicjatywy Ministerstwa Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego we współpracy m.in. z sądami, prokuratorami, policją i organizacjami pozarządowymi.

Od lutego 2009 roku działa też strona internetowa www.pokrzywdzeni.gov.pl, na której znajdują się informacje o prawach ofiar przestępstw, „Informator dla pokrzywdzonego” oraz baza danych o instytucjach i organizacjach pozarządowych udzielających ofiarom przestępstw wsparcia psychologicznego i pomocy prawnej, z podziałem na województwa. /k/



W minionym tygodniu policjanci sanockiej KPP przeprowadzili 123 interwencje, w tym 20 domowych, 18 – publicznych, 8 dotyczących kradzieży, 8 – zakłócania spokoju i porządku publicznego, 3 – przywłaszczenia, 2 – uszkodzenia mienia, 2 – rozboju oraz 8 związanych z kolizjami drogowymi.

Sanok

* Na 1500 złotych oszacowała straty 36-letnia mieszkanka Sanoka, która 31 stycznia na ul. Robotniczej zgubiła telefon komórkowy marki HTC, który prawdopodobnie wypadł jej z kieszeni ubrania. Aparat padł łupem nieznanego sprawcy, który go sobie przywłaszczył.

* Złodziejskim zakusom nie oparł się także 30-letni sanoczanin, który stracił telefon komórkowy Sony Ericsson o wartości 300 zł. Pokrzywdzony podczas ćwiczeń w siłowni położył aparat na głośniku, skąd zabrał go złodziej, który wykorzystał chwilową nieuwagę ćwiczącego. Do zdarzenia doszło 3 bm. na ul. Lipińskiego.

* Policja szuka wandalę, który 4 bm. wybił podwójną szybę okienną w budynku przy ul. Orzeszkowej. Poszkodowany 44-letni właściciel obiektu oszacował wartość szkody na 500 zł. * Kolejne przywłaszczenie telefonu komórkowego odnotowano w poniedziałek, 6 bm., w rejonie placu św. Michała. Poszkodowany właściciel aparatu wyceenił straty na 500 złotych.

Kierowcy na promilach



W minionym tygodniu na drogach powiatu sanockiego namierzono tylko jednego amatora jazdy na podwójnym gazie. Podczas kontroli drogowej w Zagórzcu na ul. Wolności (31 stycznia) policjanci sanockiej KPP zatrzymali kierującego fiatem 58-letniego Stanisława G. Alkotest ujawnił w organizmie mężczyzny obecność 2,163 promila alkoholu. Zatrzymano mu prawo jazdy, a pojazd przekazano wskazanej osobie.

Pożar na Podgórzu

W niedzielny wieczór strażacy sanockiej PSP zostali postawieni w stan alarmu za przyczyną pożaru, do którego doszło w jednym z mieszkań znajdujących się na parterze komunalnej kamienicy przy ulicy Podgórze 5.

Z mieszkania wydobywały się kłęby gęstego dymu, które wypełniły całą klatkę schodową. Po wejściu do środka strażacy zastali palącą się wersalkę oraz wyposażenie. W mieszkaniu nikt nie było. Z uwagi na znaczne zadymienie konieczna okazała się ewakuacja starszej kobiety z sąsiedniego mieszkania. Zamierzano przewieźć ją karetką do szpitala, ale wobec oporu zainteresowanej, przetransportowano ją do rodziny. Pozostali sąsiedzi samodzielnie opuścili mieszkania.

– Działania strażaków polegały na ugaszeniu ognia wodą, oddymieniu klatek schodowych oraz mieszkań i sprawdzeniu pogorzelska. W akcji, która trwała godzinę z minutami, wzięły udział 2 zastępy JRG. Ze wstępnych ustaleń wynika, że przyczyną pożaru było zaprószenie ognia. Szacunkowe straty wyniosły około 10 tys. złotych – informuje st. kpt. Grzegorz Oleśniak, rzecznik sanockiej PSP. /k/

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.
 Redaktor naczelny: Marian Struś.
 Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.
 Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.
 Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.
 Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.
 Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Zakładowa 50, 39-402 Tarnobrzeg

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji: w poniedziałek w godz. 8-16.30, wtorek-czwartek w godz. 8-16, piątek w godz. 8-15.30. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Sanocki sąd przejmie Lesko i Ustrzyki?

Do końca lutego powinno rozstrzygnąć się, czy sądy w Lesku i Ustrzykach staną się wydziałami zamiejscowymi Sądu Rejonowego w Sanoku.



Najbliższe miesiące mogą być trudne dla sanockiego sądu...

O likwidacji małych sądów mówi się od kilku tygodni. Wśród placówek przeznaczonych do „odstrzału” regionalne media wymieniają m.in. Brzozów, Przeworsk, Lubaczów, Kolbuszową, Nisko, Leżajsk, Strzyżów. Plany Ministerstwa Sprawiedliwości wywołały protesty samorządów. Lokalni władarze uznali, że utrudni to dostęp mieszkańców do sądów, gwarantowany przez konstytucję; ponadto zniesienie tak ważnych instytucji spowoduje degradację i osłabienie powiatu. – Opinia jest taka, że wielkich oszczędności nie będzie, a koszty zostaną przerzuczone na zwykłego obywatela i na inne urzędy. Dlatego oprotestowaliśmy plany rządu podczas Konwentu Powiatów Województwa Podkarpackiego; protestował też Związek Powiatów Polskich – mówi Zygmunt Błaż, starosta brzozowski.

Głównym powodem likwidacji najmniejszych sądów są dysproporcje w obciążeniu pracą. Jak informowała „Rzeczpospolita”, powołując się na raport Instytutu Wymiaru Sprawiedliwości, w 2009 roku w Sądzie Rejonowym w Lesku przykładowo sędzia karny miał rocznie do osądzenia 120 spraw, podczas gdy w skali całego kraju powyżej 300, a w najbardziej obciążonych sądach nawet powyżej 600 (!). W wielu małych miejscowościach przewodniczący wydziałów mają problemy, gdyż brak jest spraw dla zabezpieczenia sesji dla sędziego. W dużych miastach jest odwrotnie – wręcz boją się oni przydzielać kolejne sprawy sędziom, gdyż ci nie są w stanie nad nimi zapanować, nie mówiąc o sprawnym wymierzaniu sprawiedliwości. Tymczasem zarobki, bez względu na

obciążenie pracą, są identyczne. Słowem, niezależnie od tego czy sędzia rozpozna w miesiącu 10 czy 100 spraw, pensję ma taką samą. Z dostępnych informacji wynika, że likwidacja sądów w miejscowościach, gdzie odbywają się rozprawy cywilne czy karne, nie oznacza zamknięcia ich na kłódkę tylko stworzenie tzw. wydziałów zamiejscowych. Dla obywateli nie powinno się więc nic zmienić. Skutki odczują natomiast sędziowie – w wydziałach zamiejscowych nie będą potrzebni prezesi; natomiast ci mający małą ilość spraw będą jeździli np. dwa razy w tygodniu do innych miejscowości, aby wesprzeć bardziej obciążonych pracą kolegów. Tyle założenia, jak będzie w rzeczywistości, pokażą najbliższe miesiące, gdyż reforma ma wejść od 1 lipca 2012 roku. Mariusz Hanus, prezes Sądu Rejonowego w Sanoku, nie chce na razie wypowiadać się na temat. Potwierdza tylko, że ministerstwo przedstawiło prezesom projekt zmian do konsultacji. Wynika z niego, że Sąd Rejonowy w Lesku i Wydział Zamiejscowy w Ustrzykach Dolnych miałyby stać się wydziałami zamiejscowymi sądu sanockiego, zaś Sąd Rejonowy w Brzozowie wydziałem zamiejscowym Sądu Rejonowego w Krośnie. – Przedstawiliśmy nasze opinie, następnie wypowie się Krajowa Rada Sądownicza. Ostateczną decyzję podejmie jednak Minister Sprawiedliwości, który nie musi kierować się naszymi opiniami – podkreśla nasz rozmówca. Decyzja powinna zapaść do końca lutego.

Jolanta Ziobro

Zabytkowa rudera

Po raz kolejny wracamy do tematu rudery znajdującej się tuż obok Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej przy ulicy Zamkowej. Od trzech lat apelujemy o jej rozbiórkę. W sprawie szpeczącego okolicę budynku interweniowali też mieszkańcy, m.in. mieszkający w bezpośrednim sąsiedztwie ruiny Wiesław Kindlarski. Bez skutku. Paskudzący otoczenie obiekt stoi jednak jak stał i nic nie wskazuje na to, aby w najbliższym czasie miał zniknąć z krajobrazu.

Po raz pierwszy rudera znalazła się na łamach „TS” bodaj w 2009 roku. Od tamtej pory kilkakrotnie apelowaliśmy do władz miasta o jej remont lub rozbiórkę. Tym bardziej, że na tle odnowionej elewacji budynku MOPS rozsypujący się garaż wygląda jeszcze bardziej obskurnie. Jak tłumaczył ówczesny burmistrz Stanisław Czernek, problem polegał na tym, że zarówno garaż, jak i posesja przy samej ulicy wolno stojący budynek znajdują się w rejestrze zabytków. A to oznacza, że bez zgody wojewódzkiego konserwatora zabytków nic nie da się zrobić. Miasto miało podjąć starania w tej sprawie. Efektów, niestety, nie widać. Mimo że grożąca zawaleniem rudera w ubiegłym roku została wyłączona z użytkowania z uwagi na fatalny stan techniczny.

O ile mi wiadomo, nie do czekała się nawet wniosku do konserwatora zabytków o zgodę na jej usunięcie – żali się Wiesław Kindlarski. – Nie wiem, co jeszcze muszę zrobić, żeby ktoś zainteresował się wreszcie tą sprawą. Może osobiście przedłożyć panu burmistrzowi uzasadnienie wniosku? Ale wówczas musiałbym – na uzgodniony wcześniej termin – zapewnić sobie dowóz samochodem przystosowanym do przewozu inwalidów i pielęgniarką, który by mnie doprowadził – dodaje mężczyzna.

Czy toczona od trzech lat walka zmusi starszego, schorowanego człowieka do podjęcia tak skomplikowanej wyprawy? Pan Wiesław ma nadzieję, że nie i że wystarczy list, który napisał do wójdarza miasta, po raz kolejny prosząc o interwencję. Nie czekając na od-

powiedź, postanowiliśmy zapytać wiceburmistrza Ziemowita Borowczaka o szanse rozwiązania problemu.

– Teren, na którym stoi budynek objęty jest nadzorem konserwatorskim, z tego powodu Miasto nie może podjąć żadnych zdecydowanych kroków bez zgody konserwatora zabytków. Cały czas staramy się uzyskać pozwolenie na wyłączenie obiektu spod nadzoru konserwatorskiego, co umożliwiłoby nam rozbiórkę budynku. Na razie jednak konserwator nie wyraził na to zgody. Obecnie jesteśmy w trakcie aktualizacji rejestru obiektów podlegających nadzorowi konserwatorskiemu i liczymy, że przy tej okazji uda nam się wyłączyć ww. obiekt. Można byłoby także wyremontować budynek, ale zważywszy na jego zły stan techniczny, wymagałoby



Siła wyższa, a może jednak grzech zaniechania?

by to sporych nakładów finansowych, na to, niestety, miasto nie ma pieniędzy – stwierdził zastępca.

/Joko/

Jak widać, w ciągu trzech lat niewiele się zmieniło, a sytuacja dalej jest patowa. Zważywszy na dotychczasowe tempo i skuteczność działań magistratu, do czasu zakończenia aktualizacji rejestru obiektów zabytkowych rudera może się już zawalić, a wówczas problem rozwiąże się sam...

Stokrotka



12⁹⁹
Polędwica
Sopocka
1 kg:



5⁴⁹
Papier toaletowy
Velvet
8 szt.; wszystkie rodzaje; 0,69 szt

1/2 LITRA PIWA
ZAWIERA 25 GRAMÓW
CZYSTEGO ALKOHOLU
ETYLOWEGO.
SPRZEDAŻ ALKOHOLU
OSOBOM DO LAT 18
JEST
PRZESTĘPSTWEM.

1⁶⁹
puszka (kupując 4-pak)
Piwo Harnaś
4x500 ml; puszka; 3,38 zł/l



6,76
zł/4-pak

Oferta ważna tylko w sobotę i niedzielę 11-12 lutego.

Sanok: ul. Traugutta 9, ul. Feliksa Giełki 4. Więcej promocji i mapki dojazdowe na www.stokrotka.pl



Promują się z głową

Świetnie zrealizowany teledysk z wpadającą w ucho muzyką, własny „elementarz ekologiczny”, logo gminy, zagospodarowanie ruin klasztoru – to najnowsze pomysły na promocję Zagórza. Ten rok będzie szczególny dla jego mieszkańców ze względu na przypadające jubileusze: 600-lecia miasta, 35-lecia Miasta i Gminy Zagórz i 40-lecia Zespołu Pieśni i Tańca „Ostawiany”.

nawcom wszyscy życzyli. – To efekt wielomiesięcznej ciężkiej pracy – podsumował skromnie Jurek Zuba, podkreślając wkład dzieciaków z „Załogi Rudego”.

Bieszczadów”, ze stylizowanym „rz”. Tworzą go trzy „kreski” w kolorze zielonym (symbolizującym góry, czystość, skocznię narciarską), niebieskim (rzeki – San i Ośława) oraz czarnym (drogi). – Zagórz jest świetnie położony. Jest ważnym węzłem kolejowym i drogowym, łączą się tu dwie największe bieszczadzkie rzeki – tłumaczyła symbolikę znaku wiceburmistrz Alicja Wosik. W stylizowanym „rz” dostrzec można także zarysy ruin zagórskiego karmelu oraz kopułę cerkwi.

Stawiają na klasztor

Malownicze ruiny, będące największą atrakcją turystyczną gminy, są właśnie miejscem, które według włodarzy Zagórza należy szczególnie promować. Oczywiście, wiąże się z tym poważne inwestycje. W ubiegłym roku gmina (wsparta przez konserwatora zabytków i zarząd województwa) przeznaczyła 120 tys. zł na zabezpieczenie bramy głównej i murów. W planach na przyszłość jest m.in. urządzenie wieży widokowej, odtworzenie ogrodów oraz wybudowanie drogi z kostki granitowej, biegnącej od kościoła w Starym Zagórz. Aby pozyskać fundusze, gmina złożyła dwa projekty: w ramach programu „Polska-Ukraina-Białoruś” oraz Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego. – Jeśli nam się uda, powstanie naprawdę bardzo piękne miejsce – podkreśla Alicja Wosik. Na razie na wzgórzu Marymonckim ruszyła budowa drogi krzyżowej, która na pewno będzie przyciągać wielu wiernych i turystów. – Dziś ruiny odwiedza rocznie 3 tysiące osób. Chcemy, aby w przyszłości było to 30 tysięcy – podsumowała Alicja Wosik.

Bieżący rok jest rokiem ważnych dla gminy jubileuszy, stąd też zaplanowano wiele imprez i wydarzeń, które będą świetną okazją do promowania Zagórza jako miejsca sprzyjającego mieszkańcom, gościom i inwestorom.

Jolanta Ziobro



Włodarze Zagórza i goście najwyraźniej zaczytali się w „Elementarzu...”

Zagórz chce prezentować się jako gmina nowoczesna, stawiająca na czystość i ekologię. – Piękno wymaga promocji i infrastruktury – mówił burmistrz Ernest Nowak podczas prezentacji „Zagórskiego multimedialnego elementarza ekologicznego”, przygotowanego przy wsparciu Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Rzeszowie oraz miejscowych firm. Sympatyczna kolorowa książeczka, wzbogacona fotografiami i rysunkami dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łukowem, zawiera 25 haseł od „A” do „Z”, prezentujących problematykę ekologiczną oraz osobliwości przyrody i kultury materialnej Zagórza i okolic. Przykładowo pod „J” znajdziemy informacje na temat jelenia szlachetnego, bohatera cyklicznej imprezy „Rykowisko Galicyjskie”, a „S” rybę o wdzięcznej nazwie świnka, która od kwietnia do maja odbywa w Sanie i Oślawie niezwykle widowiskowe tarło. – Wydawnictwo

powstało z myślą o edukacji ekologicznej dzieci i młodzieży, ale mamy nadzieję, że zawarte w nim treści zainteresują także turystów przyjeżdżających w Bieszczady – podkreślał gospodarz gminy.

Będzie przebój lata?

Ale to nie koniec dobrych pomysłów. Zagórz przygotował też własny... teledysk! Pomysłodawcą jest Jerzy Zuba, muzyk zespołu „Bieszczadersi”, dziś pracownik urzędu gminy, którego wsparł Damian Kurasz, znany polski gitarzysta, związany obecnie z zespołem „Pectus”. W projekcie wzięły też udział dzieci ze Szkoły Podstawowej w Łukowem, pod opieką Tomasza Rudego i Bogumity Gocek.

Dynamiczna piosenka „Zagórskie Eko-Rock'Owanie”, z wpadającym w ucho refrenem (można posłuchać jej na YouTube), zrealizowana w zagórsko-bieszczadzkich plenerach, ma szansę stać się przebojem regionu i nie tylko, czego wyko-

Słów uznania nie szczędził też Jan Węgrzyniak, dyrektor krośnińskiego oddziału WFOŚiGW. – To naprawdę coś innowacyjnego, odmiennego od powtarzanych w kółko ulotek i haseł, co może zainteresować ludzi, a więc zmienić ich myślenie i zainspirować do działania – podkreślał.

Zawładnęli... bramą i Bieszczadami

Podczas spotkania zaprezentowano także logo Zagórza, które można zobaczyć na tzw. witaczach – tablicach umieszczonych na rogatkach miejscowości. Autorzy wykorzystali w nim popularne określenie „Brama Bieszczadów”, używane także przez Sanok, Lesko, a nawet Przemyśl. Głównym elementem logo jest właśnie hasło „Zagórz – Brama



Jan Węgrzyniak, dyrektor WFOŚiGW: – Pomysł z piosenką i teledyskiem jest świetny. Uważam, że klip powinien być prezentowany podczas wszystkich imprez w okolicy i stać się kultowym teledyskiem Bieszczadów!

Ergonomia w urzędzie

Każdego roku, w okresie pierwszego kwartału, najwięcej petentów odwiedza urzędy skarbowe. W Sanoku także. W jakich humorach go opuszczają? Czy są usmiechnięci i zadowoleni z przyjęcia? Bynajmniej! Mamy sygnały z głosami oburzenia i zdenerwowania. Czy słuszne?

W Urzędzie Skarbowym w Sanoku od dwóch lat zeznania podatkowe składane są na I piętrze, w pokoju nr 14. Każdy kto tam był, z pewnością zauważył nienormalne rozwiązanie organizacyjne tego pomieszczenia. Usytuowanie mebli biurowych, drzwi, komunikacja interesantów, wszystko woła o pomstę do nieba. Wszystko zorganizowane jest wrbrew zdrowemu rozsądkowi, wrbrew zasadom ergonomii, z naruszeniem zasad bhp.

Oto przykłady: Drzwi wejściowe z korytarza otwierają się do środka, a tam, za nimi stoją interesanci, załatwiający sprawy przy pierwszym stanowisku. Tych stanowisk obsługi jest cztery i chcąc dojść do ostatniego, trzeba się

przepechać i – delikatnie mówiąc – ocierać o tych, którzy są przy trzech pierwszych stanowiskach. Co jeszcze; lada do zatrzymania



interesantów ogranicza przestrzeń poruszania się do jednego metra, zaś za ladą pracownicy mają wolną przestrzeń szerokości ok. 4 metrów. Tylko po to, żeby dalej mieli do chodzenia po dokumenty przechowywane na regałach pod oknami. Te regały nie mają żadnych drzwi, są otwarte. Jak nie trudno się domyśleć, a wystarczy

zlustrować wzrokiem, na regałach zalegają w nieładzie dokumenty i druki, porozrzucane wszędzie. Wszystko jest wystawione na widok publiczny, chyba po to, aby pokazać petentom, że w tym urzędzie wszystko jest jawne, niczego się nie chowa do szuflady.

Warunki do załatwiania spraw przez petentów są fatalne, ale i warunki pracy urzędników wcale nie lepsze. Tam, po prostu, brakuje powietrza do oddychania.

O ile wiadomo, że rozbudowa urzędu jest raczej niemożliwa (choć należałoby popatrzeć jak jest w innych pomieszczeniach, może większych od tego), to organizacja biura poprzez właściwe ustawienie mebli jest łatwa do wykonania i wręcz konieczna. Trzeba tylko trochę pomyśleć. Nie tylko o podatkach. Dobrze byłoby, gdyby pan naczelnik posiedział w tym pokoju kilkanaście minut, poobserwował pracę urzędników i obsługę klientów, a na pewno błyskawicznie znalazłby lepsze rozwiązania. Na pewno, bo gorzej niż jest już być nie może! **ak**

Niebezpieczne zabawy

Okres ferii zimowych to czas wypoczynku dla szkolnej dziatwy, ale i dodatkowych zagrożeń. Zpracowani rodzice nie zawsze potrafią zapewnić opiekę swoim pociechom, a te mają czasem niezbyt fortunne pomysły na zabawę, które mogą zagrażać ich zdrowiu i życiu. Przykładów nie trzeba daleko szukać – w ubiegłą środę przypadkowi przechodnie i policjanci sanockiej KPP kilkakrotnie interweniowali wobec dzieci, które bawiły się na zamrzniętym Sanie.

Około godz. 11. policjanci wykonujący czynności służbowe w rejonie ulicy Przemyskiej zauważyli trójkę dzieci, które ślizgały się na pokrywanej rzece krze. Natychmiast zareagowali, dzięki czemu nie doszło do żadnego nieszczęścia. Dzieci zostały odwiezione do domów i przekazane rodzicom.

W godzinach popołudniowych kolejna grupka amatorów zabaw na zamrzniętym Sanie pojawiła się w okolicy marketu Carrefour. – To małe dzieci, które chodzą po lodzie w odległości około 30 metrów od brzegu! – poinformowała zaniepokojona Elżbieta Kaliniecka, która zadzwoniła w tej sprawie do naszej redakcji. – Przyciągają je pewnie pływające w pobliżu kaczki i łabędzie, które dokarmiają. Jakiś mężczyzna przeganiał te dzieciaki stamtąd, ale one za chwilę mogą tam wrócić. A przecież chodzenie po zamrzniętej rzece jest bardzo

Interwencja zakończyła się w podobny sposób jak poprzednio – dzieci zostały odwiezione do domów i przekazane rodzicom.

– Przestrzegamy przed wchodzeniem na lód o tej porze roku. Pomimo mrozów i twardej, zamrzniętej powierzchni, lód pod wpływem ciężaru człowieka może pęknąć. W przypadku kontaktu z bardzo zimną wodą organizmowi grozi wychłodzenie, a następstwem zbyt niskiej temperatury ciała jest śmierć – podkreśla mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik sanockiej KPP. – Apelujemy też do rodziców, aby zwracali szczególną uwagę na swoje pociechy. Przede wszystkim na rodzaj zajęć i miejsca, w których spędzają one czas wolny.

Przyłączamy się do powyższego apelu, przypominając o tragedii, która niedawno wydarzyła się w Stalowej Woli, gdzie w miejscowym zalewie utonęło dwóch nasto-



niebezpieczne. Lód jest kruchy i do tragedii dużo nie trzeba.

I tym razem interweniowali policjanci, których o niebezpiecznej zabawie małaolatów powiadomili przypadkowi przechodnie.

Łód, po którym chodzili, załamał się pod ich ciężarem i wpadli do wody. Niestety, nie zdołali wydostać się z niej o własnych siłach, a pomoc nadeszła zbyt późno... **/joko/**

Rozmawiali o muzeum

45 procent kosztów – tyle miałyby wynosić dofinansowanie do Muzeum Historycznego ze strony Urzędu Marszałkowskiego. Pozostałą część, 55 procent, pokrywałby powiat.

Przyszłość muzeum była głównym tematem rozmów między Zarządami Powiatu Sanockiego i Województwa Podkarpackiego, które spotkały się na wspólnych obradach w Rzeszowie. – W tym roku oddajemy nowe skrzydło zamku – Galerię Beksińskiego. To bardzo cenna i potrzebna inwestycja, ale znacznie podniesie koszty funkcjonowania muzeum, dlatego pieniądze z Urzędu Marszałkowskiego są dla nas ogromnym wsparciem – mówi Sebastian Niżnik, starosta sanocki. Podczas spotkania zarządów władze Urzędu Marszałkowskiego po raz

kolejny zapewniły, że są poważnie zainteresowane stałym współfinansowaniem sanockiej placówki. – Opracowaliśmy wspólne stanowisko, ustalając, że 45 procent kosztów ponosić będzie urząd, a 55 procent starostwo. Umowa byłaby zawarta na pięć lat, a muzeum pozostałoby pod naszym zarządem – zdradza szczegóły starosta Niżnik, dodając: – Są to na razie ustalenia między zarządami, decyzję podejmie, oczywiście, sejmik. Uważamy jednak, że należy rozmawiać już teraz, tym bardziej, że do konkretów mogłoby dojść w maju tego roku. **(z)**

6 milionów na walkę z bezrobociem

Jak informuje Powiatowy Urząd Pracy, kwota 6 milionów złotych trafi na Fundusz Pracy, z przeznaczeniem na finansowanie programów łagodzenia skutków bezrobocia i aktywizacji zawodowej bezrobotnych w powiecie sanockim w 2012 roku.

Środki w takiej wysokości już zostały przyznane. Plan ich podziału na finansowanie różnych programów został przedstawiony do opiniowania Powiatowej Radzie Zatrudnienia w Sanoku na posiedzeniu w dniu 9 lutego br. Do tematu wrócimy. **s**

Sanok ubogacony

Dla Państwowej Szkoły Muzycznej rok 2012 będzie rokiem spełnionych marzeń. 29 stycznia otwarta została i poświęcona nowa Sala koncertowa wraz z zapleczem. Kosztowała 4,2 miliona złotych, a pieniądze pochodzą z programu operacyjnego Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pn. „Infrastruktura szkolnictwa artystycznego”.



Jako pierwsi przetestowali nową salę koncertową akordeoniści. Na koniec stwierdzili, że gra się w niej wspaniale!

Nie byłoby sali koncertowej, gdyby nie solidna praca i wyniki Państwowej Szkoły Muzycznej. Ich wartość z wielkim uznaniem ocenił przebywający w 2009 roku w Sanoku minister Bogdan Zdrojewski, który proszony o wsparcie planowanej inwestycji powiedział krótko: budujcie! Szybko budujcie!

Trzy lata później obiekt był gotowy! A w międzyczasie, w 2011 roku, minister dołożył jeszcze do dzieła 620 tys. zł na specjalny projekt akustyczny sali oraz 520 tys. zł na fortepian koncertowy „Steinway&Sons”, który końcem grudnia ub. roku przyjechał do Sanoka z Hamburga. Dyrektor PSM Andrzej Smolik, którego wkład w jego zakup jest ogromny, uważa go za największy skarb.

Akustyczna bombonierka

Obiekt robi wrażenie. Zarówno pod względem estetyki, jak też walorów użytkowych. Jego sercem jest licząca 230 miejsc na widowni sala koncertowa, ale

nie bez znaczenia jest też bogate jej zaplecze. Sala jest klimatyzowana oraz wyposażona w urządzenie nawilżające, pozwalające utrzymać stałą, wymaganą wilgotność. Posiada subtelne oświetlenie wraz z reflektorami scenicznymi, aparaturę nagłaśniającą oraz znakomitą akustykę.

Projekt akustyczny wraz z wykonawstwem zapewniło Laboratorium Dźwięku 4Sound z Wrocławia. Sala posiada na ścianach ponad 5 tysięcy dyfuzorów akustycznych, nad sceną platformy prowadzące tzw. żagle, wykładzinę podłogową z floteksu, nawet fotele mają specjalne certyfikaty akustyczne. Można powiedzieć, że wewnątrz sali nie ma żadnych materiałów dekoracyjnych, wszystkie zastosowane są materiałami akustycznymi – mówi Elżbieta Przystasz, kierownik sekcji kameralistyki i promocji PSM.

Do nieoficjalnego otwarcia sali koncertowej przyczynił się termin Międzynarodowego Fo-

rum Pianistycznego, w trakcie którego planowano wykonanie nagrań przez firmę fonograficzną DUX w ramach projektu „Moja pierwsza płyta CD”. Była to również okazja do zasięgnięcia

wentów. Będziemy chcieli się nimi pochwalić, a naprawdę mamy kim – mówi dyrektor PSM Andrzej Smolik. W kwietniu nowa Sala koncertowa będzie służyć uczestnikom Międzynarodowych Spotkań

Akordeonowych, natomiast we wrześniu odbędą się w niej jubileuszowe uroczystości 40-lecia PSM.

Z otwarciem Sali koncertowej, a następnie jubileuszem szkoły, wiąże się jeszcze uzupełniające zakupy sprzętu i wyposażenia, po nabyciu których będzie można powiedzieć, że wszystko zostało dopięte na ostatni guzik. Mowa o profesjonalnych pulpach scenicznych i specjalnych krzesłach muzyków orkiestrowych,

u ekspertów opinii na temat efektów akustycznych. Wypadły znakomicie.

Nowy obiekt to także cenne zaplecze sali koncertowej. Mieści ono m.in. salę kameralną na różnego rodzaju popisy czy próby chóru, salę teorii wyposażoną w sprzęt odsłuchowy, salę rytmiki i salę perkusyjną. Pomyślano także o ministudiu nagrań. Całość uzupełniają hale i pomieszczenia sanitarne.

Niech minister zobaczy!

Uroczystość oficjalnego otwarcia nowej Sali koncertowej zaplanowano na marzec. – Biorąc pod uwagę osobiste zaangażowanie się w realizację tej inwestycji ministra Bogdana Zdrojewskiego, bardzo nam zależy, aby pan minister wziął w niej udział. Od tego uzależnimy datę tego wydarzenia. Już dziś natomiast wiemy, że oprawą artystyczną uroczystości będą występy naszych uczniów i absol-

W reakcjach przedstawicieli kierownictwa PSM widać autentyczną radość z nowej, pięknej Sali koncertowej. To jednak wcale nie oznacza, że na tym koniec. Już bowiem mówi się o pilnej potrzebie termomodernizacji i remoncie starego budynku szkoły, tudzież o budowie ogrodzenia wokół całego obiektu. – Jak ma być perła, to w każdym calu! – twierdzą. I słusznie!

Marian Struś

Złota seria akordeonistów

Kolejny festiwal akordeonowy i kolejny sukces uczniów sanockiej PSM. I to w podwójnym wydaniu. W XVIII Mławskim Festiwalu Akordeonowym Rafał Pałacki wygrał kategorię do lat 16, zaś Seweryn Gajda okazał się najlepszy w najstarszej kategorii. Sukces tego ostatniego jest tym większy, że jury pod przewodnictwem prof. Lecha Puchnowskiego, przyznało mu równocześnie tytuł „Grand Prix” festiwalu.

Okazuje się, że w przypadku sanockich akordeonistów nie ma lat tłustych i chudych. Kiedy żegnał się z Sanokiem Bartosz Głowacki, wydawało się, że w festiwalowych występach nastąpi pewna posucha. Tymczasem do akcji wkroczyli dwaj inni akordeoniści: Seweryn Gajda i Rafał Pałacki, obydwaj uczniowie prof. ośw. Andrzeja Smolika, śmiało sięgając po zaszczyty.

W Mławie osiągnęli wszystko, co było tylko możliwe. Rafał z punktacją 23.65 (na 25 możliwych punktów) w pokonanym polu zostawił 15 konkurentów, zwyciężając w dobrym stylu. Występ Seweryna Gajdy był jesz-

cze lepszy. Osiągnął najwyższą liczbę punktów ze wszystkich uczestników (24 pkt), co sprawiło, że zwyciężył nie tylko w swojej kategorii, ale także sięgnął po najwyższy laur festiwalu – nagrodę „Grand Prix”.

Obydwaj wystąpili w głównych rolach w koncercie laureatów, zbierając zasłużone okłaski. – Liczyłem na ich dobre występy, na miejsca w czołówce, ale dwa zwycięstwa i „Grand Prix” przeszło moje oczekiwania – skomentował sukces podopiecznych Andrzej Smolik, który tradycyjnie uczestniczył w konkursowych zmaganiach swoich uczniów.

emes



Seweryn Gajdę (na zdj. w środku) oglądaliśmy zazwyczaj grającego w zespołach kameralnych. Na festiwalu w Mławie pokazał swoją klasę w grze solowej.

PECTUS z Moniuszką

Grupa PECTUS, bliska nam ze względu na osobę gitarzysty Damiana Kurasza, w końcu znalazła nowego wokalistę. Został nim Filip Moniuszko, znany głównie z programu „The Voice of Poland”.

W ubiegłym roku nastąpił rozłam w zespole, czego wynikiem było odejście Tomasza Szczepanika. Pozostali muzycy od razu rozpoczęli poszukiwania nowego frontmana. Ich uwagę zwrócił Moniuszko, z bardzo dobrej strony prezentujący się w „The Voice of Poland”. Przy okazji wyszło na jaw, że Filip jest potomkiem samego Stanisława Moniuszki, więc można powiedzieć, że talent muzyczny odziedziczył w genach. Młody wokalista otrzymał propozycję współpracy z rzeszowską grupą, czyli ofertę nie do odrzucenia. Wspólnie zdecydowali się występować jako Filip Moniuszko i PECTUS.

– Jest nowy wokalista, więc ostro wzięliśmy się do pracy. Nagrywamy właśnie singiel zatytułowany „Nie odmawiam”, do którego tekst napisał Andrzej „Piasek” Piaseczny. Muzycznie to połączenie pectusowego stylu z czymś bardziej nowoczesnym. Oczywiście piosenka ta ma być zwiastunem nowego albumu, który chcemy wydać na wiosnę. Utwory są już skomponowane, teraz musimy je oszlifować i nagrać. Więcej informacji będzie można wkrótce znaleźć na naszej stronie pectus.info, która właśnie jest w budowie – powiedział Damian Kurasz o nowym wcieleniu grupy PECTUS. (bart)



Filip Moniuszko (na pierwszym planie) podczas sesji fotograficznej z grupą PECTUS.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszej Mamy
śp. Bronisławy Krzanowskiej
serdeczne podziękowania
składa

Córka i Synowie
z Rodzinami

Serdeczne podziękowania
dla Pana doktora Stanisława Kułakowskiego,
lekarzy oraz całego personelu Oddziału
Kardiologii za troskliwą opiekę i życzliwość
w ostatnich dniach życia
śp. Bolesława Pańko
składa

Rodzina

KINO SDK ZAPRASZA



„Rozstanie” – nagrodzony Złotym Niedźwiedziem irański film, okrzyknięty przez krytykę arcydziełem, będzie wyświetlany w Kinie SDK w ostatni weekend ferii, od piątku do niedzieli o 14.30.

„Odrobina nieba” – melodramat porównywany z legendarnym „Love Story”, premierowo w Kinie SDK od piątku do poniedziałku i w środę o 17, w walentynkowy wtorek, a potem w czwartek o 18.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy po jednej podwójnej wejściówce na każdy z filmów.

Kto jeszcze nie obejrzał „W ciemności” Agnieszki Holland, może to zrobić od piątku do poniedziałku o 19, we wtorek dwukrotnie: o 9 (seans dla szkół) oraz (uwaga!) o 15. Po raz ostatni w środę, 15 II, o 19.

W walentynkowy wieczór, 14 II, powtórka z wielkiego romantycznego kina: „Casablanca” o godz. 20.

Z serduszkim i... ptasim mleczkiem

Zbliżają się – obchodzone co roku 14 lutego – walentynki. Święto Zakochanych, na które moda przywędrowała do nas zza oceanu, zadomowiło się już w polskiej kulturze. Postanowiliśmy sprawdzić, co wiedzą na ten temat najmłodszy sanoczanin. W tym celu odwiedziliśmy przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego nr 1 przy ulicy Rymanowskiej. Ich wypowiedzi polecamy szczególnie uważnej lekturze – mogą stać się inspiracją dla niejednego dorosłego...

Choć cztero- i pięcioletki miały problem z wyjaśnieniem genezy walentynki – co jest całkiem zrozumiałe – w kwestii zakochanych okazały się doskonale zorientowane.

Najmłodszy sanoczanin okazał się też znakomitym obserwatorem, wyjaśniając dokładnie, po czym można poznać zakochanych...
– Oni się całują! – wykrzyknęła ze śmiechem Kinga.



O ile świat byłby prostszy, gdyby w materii uczuć dorośli podzieliли przekonaniami przedszkolaków z „Jedynki”...

– Zakochani to ludzie, którzy mają męża albo żonę – stwierdził Janasz.
– To tacy ludzie, którzy się pobrali – uściśliła Nataka.
– Jak się nie pobrali, to nie mogą być zakochani – podkreślił z przekonaniem Maciek.
– Moja ciocia zakochała się w Rosjaninie Saszy i się z nim ożeniła – skonkretyzował Ignacy, podając przykład z życia wzięty.

– I trzymają za ręce – dopowiedział Wincent.
– Zakochani spacerują i się przytulają – przyznała z nieśmiałym uśmiechem Laura.
– Dają sobie kwiaty – uzupełnił Maciek. – Te kwiaty można podać!
– Jak się jest zakochanym, trzeba dać różę – wykazał się znajomością rzeczy Bartek.
– Można też dać czekoladki – wtrąciła Nataka.

– Najlepsze jest ptasie mleczko – stwierdził autorytatywnie Sławek.
– Można też zrobić jakąś niespodziankę – uzupełnił Kuba.

W trakcie dyskusji okazało się, że pojęcie miłości jest znacznie bardziej obszerne i nie odnosi się tylko do zakochanych. A walentynkowe życzenia można przekazać każdemu, kogo obdarza się uczuciem – mamie, tacie, babci albo dziadkowi.

– Ja kocham moją mamę. Rysuję dla niej coś ładnego. Daję jej laurki z sercem – zdradził Mateusz.

– Jak się rysuje serce, to oznacza, że się kocha – stwierdził Sebastian.

– I że się kogoś bardzo bardzo lubi – podkreślił Wincent.

– Ja mam mamę – mocno przytulałam... – zdradził Kuba.

– Można też mamie pomagać! – poszerzyła paletę możliwości o dobre uczynki Kinga.

– Jak się kogoś kocha, to trzeba być miłym – dodała cichutko Laura.

Przedszkolaki wykazały się znakomitą znajomością

tematu związanego ze sferą uczuć. A walentynki? Cóż... Choć niektórzy je kontestują, u większości z nas wywołują pozytywne skojarzenia. W końcu każda okazja jest dobra, by obdarować miłą sercu osobę uśmiechem, całusem, życzeniami czy drobnym upominkiem. Zwłaszcza w środku mroźnej zimy...

/joko/

Co ludzie gadają Ad ACTA

TOMASZ CHOMISZCZAK

Po ostatnich wydarzeniach – globalnych protestach w sprawie podpisania umowy o wymownym akronimie „ACTA” – już nic nie będzie takie samo. I nie myślę o konsekwencjach nielegalnego ściągania plików z Internetu czy kwestii ograniczania wolności internautów. O tym wystarczająco dużo dyskutuje się w mediach i na ulicach, mój głos tutaj nic nie wniesie. Spójrzmy za to na skutki językowe tego wydarzenia.

Odtąd bowiem jakże inaczej zabrzmie powszechnie stosowane wyrażenie „ad acta” – zwłaszcza jeśli je zapisać po nowemu. Odłożenie bowiem czegoś „ad ACTA” będzie teraz oznaczało odnoszenie się do ustaleń międzynarodowych, a nie, na przykład, do teczek osobowej pracownika. Ponadto każdorazowe umieszczenie na teście sędziowskiej czy prokuratorskiej adnotacji „ACTA sprawy” automatycznie będzie nas – jak to się teraz modnie mówi – przekierowywać na wiadomy temat.

Z kolei od antycznej zasady „pacta sunt servanda” – „umów należy dotrzymać” – możemy prosto wywieść twierdzenie „ACTA sunt servanda”, zwłaszcza że i tu przecież chodzi, jak najbardziej, o umowę właśnie. Jej zwolennicy mają hasło propagandowe jak znalazł. Podobnie zamiast wyrażenia „pacta conventa” („dobrowolna umowa”) śmiało można od dziś operować zmodyfikowaną regułą: „ACTA conventa” – znowu dla



gorliwych wyznawców owego paktu. Ewentualnie przypomnę zdanie rodem ze starożytnego teatru: „acta est fabula” („sztuka odegrana”). Choć nie wiem, czy zapisane jako „ACTA est fabula”, nie posłużyłoby ono raczej przeciwnikom...

Skoro już poprawiamy klasyczne powiedzenia, to cóż stoi na przeszkodzie, by słynne „alea iacta est” poddać zabiegowi ortograficznemu – i już mamy „alea iACTA est”. Toż to genialne połączenie dwóch informacji! Istnie dwa w jednym, jak szampon i odżywka. Dla odważniejszych reformatorów języka – a zarazem znowu dla zwolenników podpisanego układu – mam zaś już nieco mocniejszą ingerencję w stare powiedzenie. Oto w miejsce banalnego „per aspera ad astra” – „przez trudności do gwiazd” – jako żywo można zaproponować „per aspera ad ACTA”.

A skoro „ad ACTA”, to – tym sposobem – wracamy do początku. Czyli koło się zamyka. Tylko nie wiem, czy dokładnie o to mi chodziło. Oby to nie było błędne koło.

Warsztaty dorosłych w BWA

BWA Pracownia Edukacji Artystycznej znana jest z organizowania ciekawych zajęć warsztatowych dla uczniów. Tym razem zaprasza na warsztaty teatralne i plastyczne nauczycieli oraz osoby dorosłe. Kursy mają charakter zajęć praktycznych, umożliwiających samodzielną pracę z dziećmi i młodzieżą.

Warsztaty teatralne przeznaczone są dla osób prowadzących lub zainteresowanych prowadzeniem zajęć z grupą teatralną. Program obejmuje: pracę z tekstem dramaturgicznym, inscenizację tekstu poetyckiego oraz teatr ruchu. Zrealizowany zostanie podczas spotkań popołudniowych (godz. 17-20) w dniach: 3, 9, 17 i 24 marca. Zajęcia poprowadzi Sławomir Woźniak – teatrolog/pedagog. Koszt warsztatów wynosi 60 zł (wpłata na pierwszym spotkaniu). Termin zgłoszeń upływa z dniem 24 lutego.

Warsztaty plastyczne skierowane są do nauczycieli oraz osób dorosłych prowadzących lub zainteresowanych prowadzeniem zajęć plastycznych z dziećmi i młodzieżą. Podczas zajęć zostaną poruszone zagadnienia związane z wykorzystaniem różnorodnych technik malarskich, rysunkowych i rzeźbiarskich (również z udziałem materiałów odpadowych). Program zajęć obejmuje: podstawy kompozycji i perspektywy zbieżnej, światłocien i plastykę, techniki rysunkowe i malarskie, podstawy grafiki warsztatowej i rzeźby, eko-dizajn, elementy animacji komputerowej oraz ćwiczenia z wyobraźni. Zrealizowany zostanie w czasie 15 godz. zegarowych (od 17 do 20) w następujących terminach:



Wszelkie zajęcia artystyczne – i te dla siebie, i te dla innych – rozwijają wyobraźnię i uczą kreatywności. Dlatego nie tylko dzieci chętnie z nich korzystają.

16, 23 i 30 marca oraz 13 i 14 kwietnia. Zajęcia poprowadzi Joanna Szostak – plastyk/pedagog.

Koszt warsztatów wynosi 120 zł (jednorazowa wpłata na pierwszym spotkaniu) i obejmuje również materiały plastyczne. Termin zgłoszeń upływa z dniem 9 marca.

Zapisy – telefoniczne lub osobiste – przyjmowane są w siedzibie BWA Galerii Sanockiej (Sanok, Rynek 14, tel. 13 463-60-30, pon.-pt. w godz. 10-17, sob. 10-14).

Uczestnicy obydwu kursów otrzymają zaświadczenia potwierdzające udział w warsztatach. /jot/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci Mamy Koleżance Annie Zamostowskiej składają

Kierownictwo i pracownicy Inspektoratu ZUS w Sanoku

Pani Marcie Polny wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci MAMY składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Z wielkim żalem zawiadamiamy, że 4 lutego zmarła Helena Sośnicka długoletni pracownik naszej spółki. Wyrazy współczucia Rodzinie składają

Zarząd i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Dla niepełnosprawnych tylko „piątka”

Mama niepełnosprawnego chłopca od kilku miesięcy próbuje przekonać SPGK, aby na rozkładzie jazdy komunikacji miejskiej pojawiły się oznaczenia informujące o której godzinie jeżdżą autobusy niskopodłogowe.

– Dla mnie to szalenie ważne, bo syn porusza się wyłącznie na wózku inwalidzkim i wniesienie go do zwykłego autobusu to duży kłopot – mówi drobna, krucha kobieta mieszkająca na Posadzie. Dlatego odkąd w mieście pojawiły się autobusy niskopodłogowe, zaczęła na nie „polować”. – Jeździmy z synem na rehabilitację; czasem trzeba załatwić coś w centrum albo podejść do lekarza. Dotarcie pieszo do miasta i wypchanie wózka na „okopisko” nie wchodzi w grę, jestem więc skazana na MKS, gdyż nie mam samochodu – tłumaczy. Idąc na przystanek za każdym razem modli się, aby przyjechał „niskopodłogowiec”, do którego bez większego problemu może wtaszczyć ciężki wózek. Latem czasem czeka na następny kurs, licząc, że dopisze jej szczęście.

Kilka miesięcy temu przyszło jej do głowy, że Zakład Komunikacji Miejskiej mógłby umieścić



Wejście do autobusu niskopodłogowego to dla osób starszych, niepełnosprawnych, na wózkach inwalidzkich czy matek z małymi dziećmi duża wygoda.

na rozkładach informację, kiedy jeżdżą autobusy niskopodłogowe, co ułatwiłoby życie osobom starszym, niepełnosprawnym i matkom małych dzieci. Oznaczenia takie można spotkać w innych miastach, choćby w Rzeszowie. – Nic jednak z tego nie wyszło, mimo że dzwoniłam kilkakrotnie do SPGK i rozmawiałam z różnymi osobami – opowiada rozżalona.

Nie do przeskoczenia

Niestety, jak przekonuje An-drzej Krzysik, wiceprezes SPGK,

nie mamy na placu „zapasowych” niskopodłogowych. Nie jesteśmy aż tak bogatą firmą – stwierdza. Dodatkowo komplikują sprawę przepisy związane z czasem pracy kierowców – podczas przerwy albo wymiany obsługi także konieczna byłaby rezerwa w postaci wolnego autobusu niskopodłogowego. Na pytanie, czy mimo wszystko nie można byłoby zaznaczyć tych kursów na rozkładzie – zakładając, że jeśli nie przyjedzie, to pasażerowie będą musieli jakoś to przeboleć – przedstawił SPGK odpowiada: – Zamieszczone na rozkładzie informacje muszą być stuprocentowo pewne, w przeciwnym razie pasażerowie mogliby docho- dzić roszczeń. Nie możemy gwarantować czegoś, czego nie jesteśmy pewni – wyjaśnia wiceprezes Krzysik. Tak więc korzystających z MKS musi usatysfakcjonować informacja, że autobusy niskopodłogowe można najczęściej spotkać na popularnej linii numer pięć. Na pozostałych trzeba liczyć na łut szczęścia. (jz)

nie mamy na placu „zapasowych” niskopodłogowych. Nie jesteśmy aż tak bogatą firmą – stwierdza. Dodatkowo komplikują sprawę przepisy związane z czasem pracy kierowców – podczas przerwy albo wymiany obsługi także konieczna byłaby rezerwa w postaci wolnego autobusu niskopodłogowego. Na pytanie, czy mimo wszystko nie można byłoby zaznaczyć tych kursów na rozkładzie – zakładając, że jeśli nie przyjedzie, to pasażerowie będą musieli jakoś to przeboleć – przedstawił SPGK odpowiada: – Zamieszczone na rozkładzie informacje muszą być stuprocentowo pewne, w przeciwnym razie pasażerowie mogliby docho- dzić roszczeń. Nie możemy gwarantować czegoś, czego nie jesteśmy pewni – wyjaśnia wiceprezes Krzysik. Tak więc korzystających z MKS musi usatysfakcjonować informacja, że autobusy niskopodłogowe można najczęściej spotkać na popularnej linii numer pięć. Na pozostałych trzeba liczyć na łut szczęścia. (jz)

nie mamy na placu „zapasowych” niskopodłogowych. Nie jesteśmy aż tak bogatą firmą – stwierdza. Dodatkowo komplikują sprawę przepisy związane z czasem pracy kierowców – podczas przerwy albo wymiany obsługi także konieczna byłaby rezerwa w postaci wolnego autobusu niskopodłogowego. Na pytanie, czy mimo wszystko nie można byłoby zaznaczyć tych kursów na rozkładzie – zakładając, że jeśli nie przyjedzie, to pasażerowie będą musieli jakoś to przeboleć – przedstawił SPGK odpowiada: – Zamieszczone na rozkładzie informacje muszą być stuprocentowo pewne, w przeciwnym razie pasażerowie mogliby docho- dzić roszczeń. Nie możemy gwarantować czegoś, czego nie jesteśmy pewni – wyjaśnia wiceprezes Krzysik. Tak więc korzystających z MKS musi usatysfakcjonować informacja, że autobusy niskopodłogowe można najczęściej spotkać na popularnej linii numer pięć. Na pozostałych trzeba liczyć na łut szczęścia. (jz)

nie mamy na placu „zapasowych” niskopodłogowych. Nie jesteśmy aż tak bogatą firmą – stwierdza. Dodatkowo komplikują sprawę przepisy związane z czasem pracy kierowców – podczas przerwy albo wymiany obsługi także konieczna byłaby rezerwa w postaci wolnego autobusu niskopodłogowego. Na pytanie, czy mimo wszystko nie można byłoby zaznaczyć tych kursów na rozkładzie – zakładając, że jeśli nie przyjedzie, to pasażerowie będą musieli jakoś to przeboleć – przedstawił SPGK odpowiada: – Zamieszczone na rozkładzie informacje muszą być stuprocentowo pewne, w przeciwnym razie pasażerowie mogliby docho- dzić roszczeń. Nie możemy gwarantować czegoś, czego nie jesteśmy pewni – wyjaśnia wiceprezes Krzysik. Tak więc korzystających z MKS musi usatysfakcjonować informacja, że autobusy niskopodłogowe można najczęściej spotkać na popularnej linii numer pięć. Na pozostałych trzeba liczyć na łut szczęścia. (jz)

Śniegu po szyję

Ostra zima przegoniła turystów z bieszczadzskich szlaków. Dostępna jest tylko droga na Połoninę Wetlińską, od parkingu na Przełęczy Wyżniej, którą goprowcy starają się systematycznie przecierać skuterem.

Aby zapewnić dostępność szlaku, Marek Paterek z Bieszczadzkiej Grupy GOPR – który w środę zakończył tygodniowy dyżur na połoninie – poświęcał kilka godzin dziennie na przecieranie skuterem kilkusetmetrowego odcinka od granicy lasu do „Chatki Puchatka”. Nie było to łatwe zadanie, zważywszy na obfite opady śniegu w weekend i silny wiatr, powodujący błyskawiczne zawiewanie drogi na górnym odcinku. Dodatkowym utrudnieniem są wyjątkowo niskie temperatury. – Temperatura odczuwalna wzrasta wraz ze wzrostem prędkości wiatru – mówi goprowiec. Jeśli jest poniżej dwudziestu i mocno wieje, odczuwalna może wynosić nawet czterdzieści stopni. Pokrywa śnieżna jest taka, że w niektórych miejscach można zapaść się po szyję! – Bez doświadczenia i sprzętu zimowego zdecydowanie nie polecam

wycieczek w góry – dodaje. Do poruszania się najlepiej używać rakiet śnieżnych, nart turowych albo śladowych. Niezbędna jest też porządna ochrona twarzy; sama czapka z kapturem nie wystarczy. – W przeciwnym razie w ciągu pół godziny możemy nabawić się odmrożeń – ostrzega nasz rozmówca. Na szczęście śmiaków nie ma zbyt wielu – do „Chatki Puchatka”, która jest najwyższym schroniskiem w Bieszczadach (1232 m n.p.m), dociera obecnie 2-3 osoby dziennie.

Równie mały ruch odnotowują ratownicy z dyżurki GOPR w Ustrzykach Górnych. – Temperatury odstrasza- ją, a po ostatnich opadach szlaki są nieprzetarte. Nawet dziewczyny nie przychodzi na herbatę – wzdycha żartobliwie Wojciech Jatrym, który od niedzieli czuwa nad bezpieczeństwem turystów. (jz)



„Chatka Puchatka” w zimowej szacie...

Tydzień AK

W najbliższą środę (14 lutego) rozpocznie się „Tydzień Armii Krajowej w Powiecie Sanockim”. W programie: spotkania Koła Światowego Związku Żołnierzy AK z młodzieżą i harcerzami, projekcja filmu „Akcja

pod Arsenalem” (środa 15 lutego, godz. 17), msza święta w intencji poległych, zamordowanych i zamęczonych żołnierzy (sobota 18 lutego godz. 18), zapalenia zniczy pamięci na mogiłach akowców oraz przed pomnikiem „Synom Ziemi Sanockiej poległym za Polskę” (niedziela 19 lutego. (z)

Odsnieżanie na górniczą modę

Chwilę grozy przeżyła mieszkanka ulicy Sienkiewicza, która w niedzielę, 5 lutego wyszła na wieczorny spacer. Nagle przed sobą, na chodniku, zobaczyła hałdę śniegu 2-metrowej wysokości, całkowicie uniemożliwiającej przejście. Nie mając innego wyjścia, wyszła na ulicę i o mało co nie wpadła pod jadący w kierunku torów kolejowych samochód. Na szczęście, kierowca zachował przytomność umysłu i zdołał wykonać manewr omi- nięcia kobiety, która z ciśnieniem ponad dwieście, biegiem rzuciła się w kierunku swego domu.



Tak wyglądał chodnik przy ulicy Sienkiewicza 5 lutego wieczorem. Czyżby odsnieżającym przypomnieli się szkolne ferie?

Gdy ochłonęła, jeszcze raz poszła w tamto miejsce. Nie mogła bowiem uwierzyć, jak ktoś mógł wszzerzać całego chodnika zbudować taką śnieżną barykadę. Ale okazało się, że to żadna fatamorgana. Hałda śniegu nadal stała w tym samym miejscu, blokując całkowicie ruch chodnikiem. Przeglądając się jej dokładnie, bez trudu odkryła, że jest ona efektem odsnieżania drogi prowadzącej na parking mieszczący się za budynkiem oddziału PGNiG. Widać, że osoba odsnieżająca parking oraz drogę do niego prowadzącą, całą śnieżną urobek pozostawiła na głównym chodniku biegnącym wzdłuż ulicy Sienkiewicza. W miejscu położonym kilkadziesiąt metrów od głównego wejścia do budynku.

Żart? Dość kiepski, bo zmuszający przechodniów do wtargnięcia na ulicę i narażający ich na niebezpieczeństwo. A jak może to być niebezpieczne, przekonała się najlepiej kobieta, która o mały włos, a wylądowałaby pod kołami samochodu. ms

Chwilę grozy przeżyła mieszkanka ulicy Sienkiewicza, która w niedzielę, 5 lutego wyszła na wieczorny spacer. Nagle przed sobą, na chodniku, zobaczyła hałdę śniegu 2-metrowej wysokości, całkowicie uniemożliwiającej przejście. Nie mając innego wyjścia, wyszła na ulicę i o mało co nie wpadła pod jadący w kierunku torów kolejowych samochód. Na szczęście, kierowca zachował przytomność umysłu i zdołał wykonać manewr omi- nięcia kobiety, która z ciśnieniem ponad dwieście, biegiem rzuciła się w kierunku swego domu.



Tak wyglądał chodnik przy ulicy Sienkiewicza 5 lutego wieczorem. Czyżby odsnieżającym przypomnieli się szkolne ferie?

Chcąc zapobiec nieszczęściu innych, zadzwoniła najpierw do Straży Miejskiej, a kiedy usłyszała, że ci nie są w stanie nic zrobić, postanowiła powiadomić Policję. Ale i tam nie spotkała się z oczekiwaną reakcją. Mało tego, jeden z rozmówców najpierw doradził jej, żeby nie pieniaczyła i najlepiej sama wzięła się za odsnieżanie. Odebrała jej mowę. Pomyślała: a może on ma rację? Ale po chwili przemyślała temat: – tylko jak to zrobić, kiedy ja mam niespełna 170 cm wzrostu, a hałda jest wyższa ode mnie? Z szerokością też nie poradzę sobie, gdyż śnieżna barykada ma około pięciu metrów, chyba dziesięć razy więcej niż wynosi moja szerokość – pomyślała. Czując się usprawiedliwioną, że nie łapie za łopatę, skierowała swe kroki do łóżka. – Może w poniedziałek ktoś z dyrekcji to zobaczy i zarządzi ostre odsnieżanie? – zasypiała z nadzieją. ms

§ Prawnik radzi

Dokonałam przekształcenia jednoosobowej działalności gospodarczej w spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością. Czy wystarczy dokonanie jednego zgłoszenia do KRS, czy muszą jeszcze coś dodatkowo zrobić?

Grażyna Z. z Zarszyna

Przekształcenie przedsiębiorstwa osoby fizycznej w spółkę kapitałową ogłasza się w Monitorze Sądowym i Gospodarczym o czym mówi art. 3 k.s.h. w zw. z art. 13 ust. 1 ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym. Monitor Sądowy i Gospodarczy jest ogólnokrajowym dziennikiem urzędowym przeznaczonym do zamieszczania obwieszczeń lub ogłoszeń. Obwieszczenia lub ogłoszenia dotyczące przedsiębiorców podlegających rejestracji sądowej powinny zawierać, poza treścią obwieszczenia lub ogłoszenia, oznaczenie organu rejestracyjnego, datę wpisu do rejestru i numer, pod którym przedsiębiorca jest zarejestrowany.

Nie ma przeszkód, aby z umowy lub statutu spółki przekształconej wynikał dodatkowo obowiązek ogłoszenia w inny sposób. Termin złożenia przez spółkę wniosku o ogłoszenie wynosi dwa tygodnie od dnia wpisu przekształcenia do rejestru.

Ogłoszenie jest dokonywane na wniosek zarządu spółki przekształconej. Po dokonaniu ogłoszenia spółka jest zobowiązana przechowywać w lokalu swojej siedziby numery Monitora Sądowego i Gospodarczego, w którym zamieszczone są ogłoszenia i ob-



Porad Prawnych udziela Radca

Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska 38-500 Sanok, ul. Kazimierza Wielkiego 3/20 tel. 13-464-51-13

www.witowska.com Pytania prawne prosimy kierować na adres internetowy redakcji: tygodniksanocki@wp.pl

wieszczenia dotyczące tego przedsiębiorcy. Organ ewidencyjny, po otrzymaniu z sądu rejestrowego odpisu postanowienia o wpisie spółki przekształconej do rejestru, jest zobowiązany z urzędu wykreślić przekształconego przedsiębiorcę jednoosobowego z ewidencji działalności gospodarczej.

Podstawa prawna:

art. 58412 ustawy z dnia 15 września 2000 r. Kodeks spółek handlowych (Dz. U. 2000 Nr 94 poz. 1037).

Z miejsc najbliższych sercu

Marek Kusiak, przewodnik beskidzki, po górach chodził od zawsze. Od kilku lat zaczął je fotografować. W swojej bazie ma już kilkadziesiąt tysięcy zdjęć. Wystawę jego prac można oglądać w Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Zagórzcu.

Wystawa „Cztery pory roku w obiektywie” została otwarta w ubiegły piątek, przy okazji prezentacji wydawnictwa „Zagórski multimedialny elementarz ekologiczny”. Mieszkający w Łukowem Marek Kusiak nie krył, że jest to miejsce, które kocha, podobnie jak góry, po których chodził od zawsze. Ich piękno traktował jako coś oczywistego i właściwie dopiero niedawno „odkrył”, próbując zatrzymać w obiektywie. Dziś ma w swojej

bazie kilkadziesiąt tysięcy zdjęć. Niektóre zostały dostrzeżone na lokalnych konkursach fotograficznych, np. z okazji 60-lecia PTTK, gdzie zdobył pierwszą nagrodę. – Największy problem mam zawsze z selekcją i wyborem fotografii – przyznał z uśmiechem. Na wystawie w Zagórzcu zaprezentował osiemdziesiąt fotografii wykonanych na terenie gminy, a więc z miejsc najbliższych sercu. (z)



Tym razem Marek Kusiak (po prawej) znalazł się w obiektywie swojego kolegi przewodnika Stanisława Orłowskiego.

W czapkach i kurtkach do WC

W bloku przy ulicy Sikorskiego 6 doszło do niecodziennej sytuacji: zamarzły rury z wodą w całym pionie! Od parteru po najwyższe piętro. W weekend niektórzy lokatorzy mieli w ubikacjach temperaturę poniżej zera (!), a w łazienkach po kilka stopni.

– Ani, za przeproszeniem, wysikać się, ani umyć, ani wyprać. A facet z zakładu usług mieszkaniowych radzi, aby służyć muszę wiaderkiem albo chodzić za potrzebą do sąsiadów czy rodziny! – denerwował się w poniedziałek Andrzej Kielar, jeden z mieszkańców. Gromy sypały się też na Sanocką Spółdzielnię Mieszkaniową, która – zdaniem lokatorów – od dłuższego czasu nie potrafi rozwiązać problemu wentylacji w budynku. Bo właśnie wadliwa wentylacja jest według nich główną przyczyną kłopotów.

Przedstawiciele spółdzielni uważają, że jest odwrotnie: winni są sami mieszkańcy, którzy niewłaściwie eksploatują swoje mieszkania. – Zasadniczym błędem jest przeszczerzenie mieszkań i brak napływu świeżego powietrza – uważa Andrzej Ostrowski, wiceprezes SSM, dodając, że protokoły kominiarskie stwierdzają, iż wentylacja jest prawidłowa.

Wiało od początku

W poniedziałek, kiedy już zelały mrozy, w mieszkaniu państwa Borkowskich na czwartym piętrze jest zaledwie 17,4 stopni Celsjusza, choć zawór termostatyczny ustawiony jest na „piątkę”. Gospodarze chodzą po mieszkaniu opatuleni w swetry i kamizelki. W WC termometr wskazuje 5 stopni, a w łazience 12. – Sąsiedzi z naprzeciwna mają termostat ustawiony na „dwójkę” i chodzą w koszulkach – mówi gospodarz. Z kratki wentylacyjnej w łazience leci lodowate powietrze. – I tak jest od lat. Przewód wentylacyjny zamiast wyciągać powietrze, tłoczy je do środka – twierdzi pan Andrzej. Problem wielokrotnie zgłaszany był w spółdzielni. Przyszła komisja. W końcu w kominie zamontowano deflektory. Niczego to nie zmieniło. – Przypuszczamy, że jest po prostu wadliwa wen-



W mieszkaniu na najwyższym piętrze jest chłodno, mimo odkręconych na maksimum grzejników. Nie da się normalnie skorzystać z toalety ani umyć w łazience...

tylacja, ale nikt nie chce tego potwierdzić. Nawet kominiarz, który początkowo mówił, że jest „cofka” potem stwierdził, że nie wiadomo dlaczego tak się dzieje – dodaje pani Grażyna.

Kupcie sobie farelkę

Przedstawiciele spółdzielni uznali, że w mieszkaniu są za szczelne okna i nie ma napływu świeżego powietrza. – Jak stare, ponaddwudziestoletnie okna, mogą być za szczelne? Jak wieje silny wiatr, rusza firankami – twierdzą właściciele. Z ich relacji wynika, że kiedy badano ciąg w łazience, nawet otwarcie balkonu niewiele dało – podobno przy kratce wentylacyjnej cały czas były jakieś „zawirowania”.

Ostatnio, kiedy zamarała woda w łazience i w WC, radzono im, aby otworzyli drzwi i dogrzewali pomieszczenia farelką. – Dziękujemy bardzo, jeśli w ubikacji jest dwa-trzy stopnie Celsjusza, mieszkanie natychmiast wybiega się. W takich warunkach nie da się przecież funkcjonować! Poza tym nie po to płacimy ciężkie

pieniądze za czynsz i ogrzewanie, aby jeszcze ponosić ekstra koszty za dogrzewanie prądem – obruszą się państwo Borkowscy.

Zamarznięcie rur to sytuacja niespotykana. – Przecież cały blok został ocieplony. Jak więc to możliwe? – zastanawiają się.

Zamarzają na oczach

Identyczne pytania zadają sobie pozostali mieszkańcy. – Nie znam się na sprawach technicznych, ale rury są w mieszkaniach, a nie na zewnątrz. Poza tym zamarzał cały pion – dziwi się Jadwiga Rogowska. W czwartek wieczorem w bloku pojawił się pracownik zakładu usług mieszkaniowych ADDA. Przez kilka godzin chodził po mieszkaniach, odmrażając rury przez podgrzewanie. Nic to nie dało. Kiedy po półtoragodzinnej mordzędze z użyciem palników i dmuchaw popłynęła wreszcie woda i poszedł do następnego mieszkania, rury natychmiast zamarzały. – Jak mamy żyć w takich warunkach? Jeden z sąsiadów, kiedy idzie do toalety,

zakłada czapkę i kurtkę! Gorzej, gdy trzeba skorzystać w nocy, wstając z ciepłego łóżka. Przecież można nabawić się choroby. Nie mówiąc o myciu w wannie, kiedy z kratki ciągnie lodowate powietrze – denerwuje się właścicielka.

Czekajcie do wiosny

Andrzeja Kielara najbardziej zabolął sposób potraktowania mieszkańców przez spółdzielnię i zakład usług mieszkaniowych. – Kiedy dzwoniłem do szefa tejże firmy, usłyszałem, że mamy chodzić do wiaderkiem i czekać aż zejda śniegi. Jestem spokojnym człowiekiem, ale myślałem, że mnie trafi – denerwuje się

po raz kolejny. Na pytanie, co będzie, jeśli rury w łazienkach popękają, usłyszał, że trzeba będzie robić demolkę, oczywiście na koszt lokatora. – Spółdzielnia próbuje całą winę zwalić na nas. Ze mamy za szczelne okna, że zatykamy kratki. Pytanie tylko, dlaczego nie zamarzły rury w sąsiednim pionie i pozostałych blokach na osiedlu? Ludzie nie mają tam za szczelnych okien, nie oszczędzają na ogrzewaniu, nie zastanawiają krątek? – zastanawia się.

To zwykła fizyka

Andrzej Ostrowski, wiceprezes Sanockiej Spółdzielni Mieszkaniowej, mówi, że to, co wydarzyło się przy ulicy Sikorskiego 6 można wytłumaczyć prawami fizyki. – Ani wentylacja, ani ogrzewanie nie będą działały prawidłowo, jeśli nie będzie napływu świeżego powietrza: średnio 180 metrów sześciennych w ciągu godziny, co jest zgodne z obowiązującymi przepisami, określonymi normą – tłumaczy. W sytuacji, kiedy mieszkania są uszczelnione i nie jest dostarczane

świeże powietrze, może dojść do powstania tzw. ciągu wstecznego. Jak tłumaczy nasz rozmówca, w pomieszczeniach bardziej ogrzewanych tworzy się nadmierny ciąg, powodując podciśnienie w mieszkaniu, a tym samym wsteczny ciąg z pomieszczeń o niższej temperaturze, wyposażonych w wentylację. – I tak się właśnie stało w tym budynku – konkluduje, czemu sprzyjały mrozy i oszczędzanie na ciepłe przez użytkowników, którzy nie dogrzewają swoich mieszkań. Wysane do przewodów wentylacyjnych lodowate powietrze po prostu zamroziło rury.

Demolka w łazienkach

Część z nich popękala i trzeba będzie je wymienić. Lokatorzy zwracają uwagę, że nie były one zaizolowane, co przedstawiciel spółdzielni tłumaczy tym, że izolacji pionów wody ciepłej i zimnej nie zaprojektowano w dokumentacji technicznej, w związku z czym nie została wykonana. – Ponieważ mieszkańcy zabudowali tzw. ekrany maskujące przewody techniczne, kładąc na nich płytki albo nawet zamurując, trzeba będzie je rozkuć i rozebrać – oświadcza wiceprezes Ostrowski.

Aby wyjść z tej trudnej sytuacji, potrzebne będzie współdziałanie. – Mieszkańcy muszą sukcesywnie doprowadzać powietrze do mieszkań, odstąpić kratki,

włączyć ogrzewanie i utrzymywać wymagane temperatury w mieszkaniu, około dwudziestu stopni w każdym pomieszczeniu. Niestety, musimy się pogodzić z faktem, że przy takich mrozach straty ciepła na potrzeby wentylacji wynoszą nawet 30-40 procent – stwierdza.

Trzeba to wyjaśnić

Podstawowym zadaniem na dziś jest odwrócenie wstecznego ciągu. W środę fachowcy odkuli zabudowane ekrany i wymienili uszkodzone instalacje. Kiedy jednak wszystko się „przewali”, trzeba będzie spokojnie usiąść i wyjaśnić wszystkie wątpliwości. Problemy z „niedotlenionymi” mieszkaniami mają przecież wszystkie spółdzielnie, ale nigdzie nie zdarzyło się, aby zamarzał cały pion, a ludzie mieli w pomieszczeniach minusowe temperatury. Następna zima może być równie mroźna...

Przedstawiciele spółdzielni obiecują, że zbadają problem wentylacji w pechowym budynku. Wiceprezes Ostrowski jest jednak przekonany, że przyczyna tkwi gdzieś indziej: w oszczędzaniu na ciepłe i niedograniu budynku. – Mieszkańcy muszą być wobec siebie lojalni. Jeśli sąsiad z dołu grzeje słabo to skutki – właśnie w postaci wstecznego ciągu – odczuje sąsiad z góry, jeśli nawet grzejniki u niego są gorące – przekonuje.

Jolanta Ziobro



O spowodowanie problemów „podejrzewane” było nawet docieplenie. – Wszystko zostało wykonane zgodnie ze sztuką budowlaną, poprawiła się termoizolacyjność ścian budynku oraz ich szczelność – mówi A. Ostrowski.

Uwaga, grasują oszuści!

Na szklankę wody, na wróżenie z ręki, na sprzedaż dywanów, garnków, pościeli lub – jak ostatnio – kurtek, na PCK, na inkasenta lub montera, na pomoc z Unii Europejskiej, na wnuczka, na chore dziecko, na fałszywe pieniądze lub złoto – sposobów stosowanych przez złodziei-oszustów jest bez liku. Mechanizm za każdym razem wygląda podobnie – polega na wykorzystaniu naiwności lub dobrego serca innych osób, najczęściej starszych i mieszkających samotnie. Bolesnie przekonał się o tym w ostatnich dniach 90-letni sanoczanin...

Szukający okazji złodziei-handlowcy najczęściej zjawiają się z dywanami, pościelą, firankami. Zwykle chodzą w parach. Gdy jeden demonstruje towar, drugi – na przykład pod pretekstem skorzystania z toalety – przesuwa w tym czasie mieszkanie. Bywa jednak, że przychodzą w pojedynkę. Są bardzo dobrymi psychologami. Potrafią wzbudzić zaufanie albo współczucie. Symulując złe samopoczucie, proszą przykładowo o szklankę wody. W czasie, gdy usłużny gospodarz wychodzi do drugiego pomieszczenia, w gnieniu okładają mieszkanie. Według ta-

kiego właśnie scenariusza okradziony został w ostatnich dniach jeden z mieszkańców Sanoka.

W środę w godzinach przedpołudniowych do drzwi starszego mężczyzny mieszkającego przy ulicy Armii Krajowej zapukała młoda kobieta. Zaoferowała mu do sprzedaży kurtkę w atrakcyjnej cenie. Niczego nie podejrzewający lokator wpuścił ją do środka. Po chwili kobieta poprosiła o wodę do picia. Gdy uprzejmy starszek wyszedł do innego pomieszczenia, złodziejka zabrała mu portfel wraz z pieniędzmi w kwocie 1000 zł.

Pokrzywdzony opisuje kobietę jako 30-latkę, wzrostu około

160 cm, o śniadej karnacji, czarnych włosach, sięgających do ramion. Ubrana była w białą kurtkę do kolan.

Do podobnej sytuacji doszło we wtorek na Dąbrówce. Młody

mężczyzna zapukał do jednego z domów z propozycją sprzedaży kurtki. Przezorni mieszkańcy nie wpuścili go jednak do środka. Policja podejrzewa, że obie osoby współpracują ze sobą.



– Apelujemy o zachowanie szczególnej ostrożności, gdy ktoś nieznajomy chce wejść do naszego mieszkania. Nie dajmy się zwieść atrakcyjnym ofertom i propozycjom. Jeśli intruzi są

natrętni i mamy podejrzenia, co do ich uczciwości, zadzwońmy na Policję. Bardzo często ofiarami oszustów i złodziei stają się ludzie starsi i samotnie mieszkający. Przestrzegajmy takie osoby przed nadmiernym zaufaniem wobec obcych ludzi – podkreśla mł. asp. Anna Oleniacz z sanockiej KPP.

Ostrożność należy zachować także wówczas, gdy obca osoba pukająca do drzwi naszego mieszkania wypytuje o różne rzeczy, na przykład nasze zainteresowania czy upodobania, a także o innych domowników. Z sytuacją taką zetknęła się w ubiegłym tygodniu jedna z mieszkanki osiedla Słowackiego.

– Zapukała do mnie młoda kobieta, która chciała się dowiedzieć, czy mieszkają ze mną osoby po 45 roku życia. Wzbudziło to moją nieuwagę. Tym bardziej, że była nachalna. Zapytałam, skąd jest i dlaczego tak ją to interesuje. W odpowiedzi usłyszałam: to ja zadaję pytanie! Powiedziałam: ja poproszę o odpowiedź! I wtedy padło: Ja badam zdrowie społeczeństwa! Ja na to, że jestem zdrowa i dziękuję. Zamknęłam drzwi. Widziałam, że nie poszła na górę, tylko zeszła po schodach, rozmawiając przez komórkę – opowiada pani Ewa, która podejrzewa, że miała do czynienia z oszustką robiącą rozpoznawanie. Dlatego postanowiła nagłośnić sprawę, aby przestrzec innych.

Wszystko wskazuje na to, że podejrzenia naszej Czytelniczki są jak najbardziej uzasadnione. Świadczy o tym zarówno treść i sposób prowadzenia rozmowy przez kobietę, jak i jej zachowanie. Przestrzegamy więc: nie wpuszczajcie do mieszkania obcych osób i nie udzielajcie im żadnych informacji o sobie i swoich bliskich. Bardzo prawdopodobne jest bowiem, że wypytuje o nie oszust, który chce was okraść. Lepiej dmuchać na zimne. /joko/

Tyle znakomitości świata kultury zgromadzonych w jednym czasie Sanok nigdy jeszcze nie gościł. A wszystko za sprawą zakończonego w niedzielę w grodzie Grzegorza VII Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”. Można rzec, iż za sprawą Podkarpackiej Fundacji Rozwoju Kultury – organizatora tego wielkiego przedsięwzięcia – w dniach od 28 stycznia do 5 lutego 2012 roku Sanok stał się zimową stolicą muzyki, a na pewno pianistyki.

MARIAN STRUŚ

marian-strus@wp.pl

Liczne koncerty, wykłady, lekcje pokazowe ze światowej sławy mistrzami, prestiżowe występy uczestników solo i z orkiestrą, konkurs pianistyczny „Młody wirtuoz”, europejski kurs stroicielei fortepianów, to wszystko znalazło się w programie tegorocznego Forum. W okresie dziewięciu dni w 26 koncertach w 17 miastach Polski, Słowacji i Ukrainy wystąpiło blisko 600 wykonawców, w tym dwie orkiestry: symfoniczna Filharmonii Częstochowskiej i kameralna ze Lwowa. Odbyły się dwa konkursy; jeden, ten najbardziej prestiżowy, wyła-

była czymś zadziwiającym, wręcz szokującym. Bo jak można wykonywać utwory Bacha czy Chopina przy użyciu rąk w kontakcie z brzegami szklanych kieliszków i pucharów. Szokowała fascynująca barwa brzmienia, ciekawe, nowoczesne aranżacje, ale i repertuar, w którym znalazły się utwory Bacha, Czajkowskiego, Chopina, Szymanowskiego, Piazzoli i Mozarta. Bisom nie było końca. Nie dziwota, że instrumentem tym, nazywanym kiedyś „niebiańskimi organami”, fascynował się sam Beethoven.

Występ Anny i Arkadiusza Szafranców był niewątpliwie znakomitym prezentem organizatorów dla miasta, które tak pokochało Forum, jego wspaniałych

programie znalazły się wszystkie pięć koncertów fortepianowych Beethovena, niewątpliwie jest ewenementem.

To był nadzwyczajny koncert. Niewątpliwie duża w tym zastęga samego kompozytora, ale też nie miała solistów i towarzyszącej im lwowskiej orkiestry kameralnej AKADEMIA pod dyrekcją Igora Pylatyuka. Rozpoczął brawurowo młody 17-letni sanoczanin Przemysław Pankiewicz (uczeń z kl. J. Ostrowskiego) wykonaniem koncertu C-dur, a po nim przy fortepianie zasiadali: Maria Hocova z Martina – Słowacja (koncert B-dur), Anna Petrashchuk ze Lwowa – Ukraina, Gregorij Osokin z Rygi – Łotwa (koncert G-dur), Alexander Andreyev z Moskwy



Atmosfera wśród uczestników festiwalu była wspaniała. Udzieliła się też profesurze. Na zdj. prof. Viera Nosina z Moskwy w objęciach prof. Andrzeja Tatarskiego z Akademii Muzycznej w Poznaniu.

Forum – miastu



Szóstka wykonawców finałowej gali, podczas której młodzi artyści wykonali wszystkie koncerty Ludwiga van Beethovena.

niający największe indywidualności Forum i drugi, pn. „Młody wirtuoz”, będący dla wielu uczestników pierwszym konkursem w karierze.

Niebiańskie organy i boskie głosy

O Sanoku i Międzynarodowym Forum Pianistycznym można powiedzieć, że jest to miłość z wzajemnością. Nic też dziwnego, że jednemu z koncertów organizatorzy nadali nazwę „Forum – Miastu”. – To w podzięce za życzliwość, serdeczność, dialog i współpracę, z czym spotykamy się od początku festiwalu – tłumaczył prof. Jarosław Drzewiecki.

To był wyjątkowy koncert. W pierwszej części wystąpili młodzi pianiści z Chile z prof. Alexandrem Jusakosem na czele, prezentując niesamowite utwory brazylijskich, argentyńskich i chilijskich kompozytorów. Zabrzmiały nieco obco, ale ciekawie. Muzyka przenikała duszę, natomiast serwowane w przerwie chilijskie wino to samo czyniło z ciałem.

W drugiej części widownie oczarował niezwykle, prawie nieznanym instrumentem o nazwie harfa szklana, pozostający w mistrzowskich rękach Anny i Arkadiusza Szafranców tworzących zespół GLASS DUO. Dla wielu słuchaczy, którzy wcześniej nie zetknęli się z harfą szklaną, ta muzyka

Mistrzów i uczestników, docierających do Sanoka z coraz odleglejszych krajów.

Ale skoro o prezentach mowa, to z pewnością jednym z najpiękniejszych z nich było pojawienie się w Sanoku wybitnej polskiej śpiewaczki MAŁGORZATY WALEWSKIEJ. Jej obecność jest wydarzeniem dla każdej wielkiej sceny operowej na świecie. Na prośbę organizatorów Forum, gwiazda zdecydowała się wystąpić przy akompaniamencie jego uczestników. Zaszczytu tego dostąpiło dwunastu młodych pianistów. Jak mówili po koncercie, było to dla nich niezwykle przeżycie. Dla widowni również. Przypomnijmy jeszcze, że dwa dni wcześniej Małgorzata Walewska wystąpiła w koncercie „Tatiana Shebanova in memoriam”, cudownie śpiewając znaną pieśń Schuberta w polskiej wersji językowej „Zdrowaś Mario”. Towarzyszył jej wówczas przy fortepianie Stanisław Drzewiecki.

Od Beethovena do wspólnej Europy

Czy w sanockim Forum wszystko musi być takie niezwykle? Okazuje się, że chyba tak, czego doświadczyli m.in. uczestnicy finałowej gali. To, że trwała pełne pięć godzin, może nie jest rekordem świata, ale to, że w jej

– Rosja (koncert Es-dur) oraz Olena Miso z Kijowa – Ukraina. Oklaskom nie było końca.

„Złote Parnasy” i nie tylko

Festiwal zakończyła uroczystość wręczenia nagród i tytułów największych indywidualności VII MFP w postaci „Złotych Parnasów”. Wiele młodych artystów, którzy zostali zauważeni podczas Forum, otrzymało nagrody w postaci zaproszeń do udziału w festiwalach pianistycznych m.in. w Moskwie, Bańskiej Bystrzycy, we Lwowie, Bratysławie, w Sannikach, Druskiennikach, Warszawie, Bydgoszczy, Sandomierzu i Sanoku. Wręczono także „nagrodę publiczności”, którą widownia przyznała 16-letniemu, niezwykle uzdolnionemu pianiście z Łotwy Gregorijowi Osokinowi. Nagrodę tę tradycyjnie ufundował mecenas Adam Nowak, a była nią kwota 1 tys. złotych.

Nie sposób nie wspomnieć o III Konkursie „Młodego Wirtuoza”, w którym uczestniczyło 24 wykonawców. Prowadził go prof. Andrzej Tatarski w asyście Oksany Drozdowskiej, a oceniało chyba najlicz-

się trójka sanoczan: Weronika Biłtas (nauczyciel R. Handermänder), Bartosz Jarosz (O. Drozdowska) i Mateusz Putyra (J. Ostrowski).

Na koniec przejdźmy do najcenniejszych trofeów, czyli „Złotych Parnasów”. W tym roku trafiły one do rąk: Alexandra Andreyeva z Rosji, Marii Hocovej ze Słowacji i Oleksandra Gromovoy z Ukrainy (który przyjechał na zaproszenie starosty Sebastiana Niżnika). Oprócz pamiątkowych statuetek, cała trójka otrzymała zaproszenie do bezpłatnego udziału w VIII Forum „Bieszczady bez granic” w 2013 roku oraz opiekę impresaryjną.

Oklaski dla sponsorów

Międzynarodowe Forum Pianistyczne to ogromny i niezwykle ambitny projekt. I nigdy nie miałyby on szans na realizację, gdyby nie wsparcie mecenasów kultury, sponsorów i sojuszników. Dumą napawa fakt, że honorowym patronatem objął go osobiście Bogdan Zdrojewski, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz poseł do Parlamentu Europejskiego – Elżbieta Łukacijewska. Trzeba zaznaczyć, że w wyniku konkursu ofert projekt VII MFP został doceniony i otrzymał wsparcie finansowe ze środków MKiDN, a Mirosław Karapyta, Marszałek Województwa Podkarpackiego, dofinansował ze środków budżetu województwa koncert symfoniczny „Od Beethovena do Wspólnej Europy”. Władze miasta Sanoka

roztoczyły już tradycyjnie wzorcową opiekę nad forumowymi wydarzeniami, co zwiększyło rangę i prestiż całego projektu. Niech inne miasta zazdrozczą takiej współpracy realizowanej dla dobra młodych artystów, kultury pogranicza i rozwoju Euroregionu Karpat.

Nie sposób przecenić ogromnej roli sanockiego oddziału PGNiG, któremu przyznano laur „Mecenas Kultury Podkarpacia”. Aby „Złote Parnasy” mogły trafić do rąk największych indywidualności VII Forum, konieczny był aktywny udział „Złotych Sponsorów Forum”: Fundacji PGNiG im. I. Łukasiewicza, ZRG Krosno, ASIK Kraków i firmie NetMAKS. Wymieńmy także liczne grono sponsorów, które tworzyli: PGNiG Technologie (a w niej: Naftomet, Naftomontaż i ZRUG), ATW System w Zagórz, Karpacka Spółka Gazownictwa – oddział w Jaśle, PGNiG – oddział w Jaśle, IMPEXRUR, STOMIL Sanok, PIONIER PEKAO Investmens, Bank PEKAO SA i firma YAMAHA, na której barkach spoczywał ciężar wypożyczenia, transportu i przygotowania 6 fortepianów koncertowych, oczywiście znakomitej marki Yamaha.

– Wszystkim z całego serca dziękujemy. Sponsorom, ministrowi, włodarzom województwa, miasta i powiatu, współorganizatorom: Państwowej Szkole Muzycznej w Sanoku z jej dyr. A. Smolikiem, SSM II st. z T. Tarnawczykiem, oraz Sanockiemu Domowi Kultury – za udostępnienie obiektu, a także wszystkim

uczestnikom Forum i słuchaczom. Wszyscy tworzyli jedną cudowną maszynę, której tryby idealnie ząbały się ze sobą. Zakończcie specjalnymi podziękowaniami dla „Tygodnika Sanockiego” – patrona medialnego MFP – za aktywną obecność i wrażliwość na to, co ważne jest dla Sanoka i jego promocji. Dziękujemy! – powiedział na zakończenie dyrektor Forum Janusz Ostrowski.

Do zobaczenia i usłyszenia za rok!



Niezwykły koncert na niezwykłym instrumencie. Harfa szklana w rękach Anny i Arkadiusza Szafranców. Tego jeszcze w Sanoku nie było!

Odzyskały dawny blask

Dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz prywatnego sponsora z Niemiec udało się odnowić pięć okazałych zabytków sztuki cerkiewnej z XVII i XVIII w., znajdujących się w zbiorach Muzeum Historycznego. Przechowywane dotychczas w magazynach eksponaty po konserwacji trafiły na stałą ekspozycję. Zwiedzający mogą je podziwiać od stycznia.

Spośród licznego – liczącego ponad 600 ikon – zbioru wytypowano pięć okazałych obiektów, będących przykładem sztuki cerkiewnej z terenów południowo-wschodniej Polski. – Ikony wykonane zostały w technice tempery jajowej na zaprawie klejowo-kredowej. Ich stan był zły i wymagał interwencji konserwatorskiej. Zasięg ubytków warstwy malarskiej wraz z zaprawą sięgał 40-60% powierzchni. W niektórych całe

lico pokryte było charakterystyczną dla malarstwa tablicowego siatką spękań spowodowaną cyklicznymi wahaniami temperatury i wilgotności. Obiekty zagrożone były także przez drewnojady z rodziny kołatkowatych, które często atakują drewniane podobrazia. Rozległe zniszczenia wszystkich warstw technologicznych sprawiły, że konserwacja każdej z tych ikon wymagała wielu godzin wyłożonej pracy i sporego wkładu finansowego – przyznaje Katarzyna Winnicka z Działu Sztuki Cerkiewnej MH.

Wśród datowanych na XVII-XVIII w. eksponatów znalazły się: dwustronna ikona (awers: Zmartwychwstanie, rewers: św. Bazyli) z Karlikowa, Matka Boska Eleusa z Weremienia, św. Mikołaj z Jasienia, Podwyższenie krzyża ze Zwierzynia oraz Carskie Wrota z Cisowca. Ich konserwacji dokonano w ramach autorskiego projektu „Ikony Szkoły Rusi Halickiej”, który otrzymał wsparcie finansowe z MKiDZ w wysokości 36,5 tys. złotych. Kwota ta – wraz z wkładem własnym muzeum w wysokości 18 tys. złotych oraz sumą po-



Odnowione w ramach projektu zabytki sztuki cerkiewnej prezentowane są wspólnie. Każdy zawiera informację o „darczyńcy” – przy Carskich Wrotach z Cisowca widnieje nazwisko Andrzeja Batrucha.

nad 20 tys. złotych przekazaną przez prywatnego sponsora – pozwoliła nie tylko uchronić przed zniszczeniem cenne zabytki, ale i przywrócić im dawny blask.

Cieszy to muzealników, ale i Andrzeja Batrucha – prywatnego darczyńcę z Niemiec, który od dwóch lat wspiera finansowo MH,

przekazując pieniądze na konserwację ikon pochodzących z jego rodzinnego Cisowca. Wyjechał stamtąd z rodzicami jako 6-letni chłopiec w ramach akcji Wiśla. Trafił na Pomorze, gdzie skończył Akademię Medyczną. Po studiach osiedlił się w Niemczech. – Pamięta jednak dosko-

nale nieistniejącą już cerkiew, w której modlili się jego dziadkowie i rodzice. I bardzo zależy mu na tym, aby pochodzące z niej ikony, które trafiły do naszego muzeum, przetrwały. W 2010 roku skontaktował się z nami telefonicznie, pytając o nie. Dwie z nich były już odnowione i wystawione na ekspozycji. Kilka pozostałych wciąż czekało w magazynach. Wystąpił mu informację i zdjęcie. Zadeklarował, że prześle pieniądze na konserwację jednej z nich, potem następnej. Tak zaczęła się nasza współpraca, która trwa do dziś – mówi pani Katarzyna.

Osobiście poznała Andrzeja Batrucha w ubiegłym roku, na wernisażu wystawy ikon w glinie prezentowanych przez austriackiego artystę. – Okazał się przemiłym człowiekiem – przyznaje. – Podczas pierwszej wizyty w Sanoku towarzyszył mu brat, który jest przełożonym Cerkwi Grekokatolickiej w Lublinie. Wystawa bardzo mu się podobała, kupił nawet jedną z ikon Hofera. Miasto i nasze zbiory także zrobiły na nim duże wrażenie. Zadeklarował dalszą pomoc. Ja w ramach rewanżu pomagam mu gromadzić informacje do rodzinnej monografii, którą zaczął pisać – dodaje nasza rozmówczyni.

Dzięki wspólnemu wysiłkowi niemal wszystkie ikony i Carskie Wrota z cerkwi w Cisowcu zosta-



Na rewersie ikony widnieje Archanioł Michał.

ły już odnowione. Na konserwację czeka jeszcze sześciu Apostołów z rzędu Deesis. Zabytek ten został ujęty w kolejnym projekcie, jaki muzeum złożyło w ministerstwie. Za kilka tygodni będzie wiadomo, czy placówka otrzyma nań pieniądze.

– Ikony z naszych zbiorów należą do największych i najcenniejszych kolekcji w Polsce i Europie. Są bezcennym świadectwem sztuki sakralnej kościoła wschodniego rozwijającej się w granicach dawnej Rzeczypospolitej – Ojczyzny wielu kultur i narodów. Ich unikalna wartość, bogata ikonografia i naturalne piękno, przyciągają setki turystów z kraju i Europy. Dlatego tak ważne jest, by to wielkie dziedzictwo ikon przetrwało kolejne lata, co możliwe jest jedynie przy stałym dozorze i opiece konserwatorskiej – podkreśla Katarzyna Winnicka. Trzymamy kciuki! /joko/



Matka Boska Hodegetria – awers dwustronnej ikony z Cisowca, której konserwację pan Andrzej sfinansował wcześniej.

Jak w Sanoku formowano Dywizję SS „Galizien”

Historia Sanoka jest stosunkowo dobrze znana i udokumentowana, jednak są w niej epizody, o których z różnych względów nie mówi się. Do nich należy wydarzenie sprzed 69 lat.

Początek 1943 roku był okresem, w którym siły zbrojne III Rzeszy Niemieckiej ponosiły coraz większe klęski na froncie wschodnim. Sytuacja ta skłoniła niemieckich przywódców do sięgnięcia po Ukraińców zamieszkałych na terenie okupowanej Małopolski Wschodniej (Galicji). Znaczna ich część była nastawiona proniemiecko i w III Rzeszy widziała jedyną siłę, która może pomóc w powstaniu niepodległego państwa ukraińskiego. Nastroje te niemieccy przywódcy postanowili wykorzystać. Jeden z nich – gubernator dystryktu Galicja Otto Wächter – wysunął inicjatywę sformowania dywizji SS, w której mieli służyć Ukraińcy pochodzący z Galicji. Miała być ona przeznaczona głównie do walk na froncie wschodnim. Inicjatywa Wächtera została zaaprobowana przez niemieckich przywódców z Hitlerem na czele. Decyzję o formowaniu dywizji ogłoszono uroczystość we Lwowie 28 kwietnia 1943 roku w obecności generalnego gubernatora Hansa Franka oraz działaczy ukraińskich. Otrzymała ona oficjalną nazwę: Dywizja Strzelecka SS „Galizien” (z ukr. „Hałczyzna”).

Decyzja ta została entuzjastycznie przyjęta przez znaczną część Ukraińców zamieszkałych na terenie Małopolski Wschodniej. Do punktów werbunkowych zgłaszało się tysiące ochotników. Ocenia się, że było ich przeszło 80 tysięcy. Jednak jednostka ta w zamysle niemieckim miała mieć charakter galicyjski, a nie ukraiński i dlatego nie wprowadzono w niej ukraińskiej

symboliki – wśród jej symboli nie było barw błękitno-złoty ani tryzuba. Posługiwano się też językiem niemieckim, a dowódcy w większości byli Niemcami. Znakem dywizji był galicyjski lew i trzy

korony, umieszczone na błękitnym tle. Na wieść o powstaniu dywizji we wszystkich miastach powiatowych na terenie Galicji wschodniej organizowano huczne uroczystości, których punktem centralnym były odprawiane w cerkwiach nabożeństwa, z udziałem ochotników przybyłych z okolicznych miejscowości.



Uczestnicy uroczystości zebrani w sali Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” przy ulicy Mickiewicza.

Uroczystości takie odbyły się też w Sanoku – mieście najbardziej wysuniętym na zachód. Na kilka dni wcześniej na murach miasta ukazały się odezwy, podpisane przez starostę sanockiego Antona Johana Hofstettera, wzywające Ukraińców do wstępowania w szeregi dywizji. Kolportowano je też na terenie całego powiatu.

Sanockie uroczystości z okazji powstania dywizji rozpoczęły się w niedzielę 9 maja 1943 roku. Oficjalnie ogłoszono, że zorganizowano je z okazji włączenia Sanoczczyzny do obszaru, z którego przeprowadzano nabór ochotników do powstającej formacji. Do Sanoka zjechało ich ponad 1500 z okręgów: Sanok, Jasło, Krosno i Krynica. Okupacyjne władze niemieckie reprezentował starosta Anton Johan Hofstetter, a działacze ukraińskich przedstawiciel Zarządu Wojskowego – płk. Hnat Stefaniw (weteran wojny z Polską w latach 1918-1919) i dr Biłaniuk – przewodniczący Okręgowego Komitetu Ukraińskiego. Przybyli zgromadzili się w gmachu TG „Sokół” (zmienionym przez Niemców na Stadt Halle), gdzie starosta Hofstetter odczytał akt o powołaniu dywizji, a ukraińscy działacze wygłosili przemówienia. Po zakończeniu tej części imprezy uformował się pochód ochotników, który pozdrawiały przez władze okupacyjne i dzia-



Przedstawiciele okupacyjnej administracji niemieckiej pozdrawiają ochotników. W tle budynek banku na skrzyżowaniu ulic Grzegorza-Kościuszki.

łaczy ukraińskich, przeszedł do cerkwi na uroczyste nabożeństwo. Trasa pochodu prowadziła ulicami: Mickiewicza (wówczas Hindenburgstrasse), Kościuszki (Göringstrasse), Rynek (Adolf Hitler Platz) i Zamkową (Schlossstrasse). Do cerkwi przybyło też dwunastu duchownych grekokatolickich na czele z administratorem apostolskim Łemkowszczyzny ks. Aleksandrem Malinowskim, przedstawicielem administracji okupacyjnej ze starostą Antonem Hofstetterem oraz Okręgowego Komitetu Ukraińskiego i Zarządu Wojskowego. Po zakończonym nabożeństwie ochotnicy zostali pobłogosławieni przez ks. Malinowskiego.

Na początku 1944 roku oddziały Dywizji Strzeleckiej SS „Galizien” zostały skierowane do walki z polską i sowiecką partyzantką na wschodnich terenach Polski, gdzie dopuściły się, wraz z UPA (którą w późniejszym czasie zasiliło

wielu żołnierzy dywizji), zbrodni wojennych na ludności cywilnej. Latem 1944 roku dywizja została przerzuciona w okolice Brodów na zachodniej Ukrainie. Tam została okrążona przez jednostki Armii Czerwonej i prawie całkowicie rozbita. Stało się to 22 lipca 1944 roku, a więc 15 miesięcy po oficjalnym powołaniu jej do życia. Jesienią 1944 roku, po odtworzeniu stanów osobowych, dywizja została skierowana na Słowację do tłumienia powstania, a następnie na teren Jugosławii do walki z tamtejszą partyzantką. Walczyła też z Armią Czerwoną na terenie Austrii. W początkach maja 1945 roku żołnierze dywizji poddali się Anglikom i Amerykanom i zostali osadzeni w obozach na terenie Włoch. W 1947 roku większość z nich wyjechała do Kanady, USA i Anglii, gdzie rozpoczęła aktywną działalność w szeregach ukraińskiej emigracji.

Andrzej Romaniak

Pękają rury na mrozie

Siarzyste mrozy powodują częstsze niż zwykle pęknięcie rur wodociągowych. Usuwanie awarii trwa czasem nawet osiemdziesiąt godzin.



Sprzęt w „gotowości bojowej” w bazie SPGK. Oby jak najrzadziej był używany zimą.

W ostatnim czasie zdarzyło się kilka poważnych awarii, m.in. na magistrali przemysłowej w Zagórz, przy ulicy Robotniczej, Kiczury, Stawiska. Aby je usunąć, ekipy SPGK musiały poświęcić od pięciu do dziesięciu godzin, pracując w temperaturze minus dwudziestu stopni. Przy ulicy Robotniczej kopano dwa razy, gdyż pękł założony wcze-

śniej element. – Najwięcej awarii zdarza się, gdy ziemia zaczyna „pracować”, a więc z nastaniem dużych mrozów, a potem kiedy odmarza – mówi Jan Cyran, zastępca kierownika Zakładu Wodociągów i Kanalizacji. Szczególnie narażone na pęknięcie są stare rury żeliwne, liczące kilkadziesiąt lat, których jeszcze jest sporo w rejonie Śródmieścia i niezbyt

dobrej jakości rury z polichlorku winylu, stosowane w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ubiegłego wieku. – Wymieniamy je sukcesywnie na nowoczesne i bardziej trwałe rury polietylenowe – dodaje nasz rozmówca.

Przy takich warunkach pogodowych dużym problemem jest zlokalizowanie awarii, gdyż z powodu zamrożonej ziemi woda często pojawia się w innym, nieraz odległym, miejscu. – Oczywiście, posiłkujemy się sprzętem do lokalizacji nieszczelności w sieci wodociągowej, ale przy niskich temperaturach jego skuteczność spada – tłumaczy przedstawiciel wodociągów. Dodatkowym utrudnieniem jest zamrożona głęboko ziemia, której rozkopywanie przypomina skuwanie betonu.

W ostatnim czasie zakład odebrał też wiele zgłoszeń od mieszkańców domów prywatnych, którzy mieli kłopoty z wodą. – Powodem było zamrożenie przyłącza lub instalacji wewnętrznej. Zdarzało się nawet, że pękły wodomierze w piwnicach – zauważa Jan Cyran. W tej sytuacji można zrobić tylko jedno: dobrze zabezpieczyć rury przed chłodem, co jest obowiązkiem właścicieli posesji. (jz)

Sygnaty Czytelników Zbędny kabel



W Dudynicach kabel telefoniczny spadł ze słupów na ziemię i od miesiąca nikt się nim nie zdążył zainteresować. Jedna z mieszkanki usiłowała sprzedać temat Telekomunikacji Polskiej, ale nic nie wskórała. Czyżby kabel czekał na zbieracz złomu?

– Kabel oberwał się z trzech słupów, więc jest go sporo. Dziwne, że nikt się nim nie za-

łam powiadomić o tym Telekomunikację Polską, wykonałam kilka telefonów, ale odzewu brak. Myślę, że zainteresują się nim zbieracze złomu, odetną, wywiozą i sprzedadzą. I wcale by źle nie zrobili, skoro ci, którzy powinni się tym interesować, mają to gdzieś – mówi pani M. R., mieszkanka Dudyniec.

Notował emes

Śladem naszych publikacji

Dwa oblicza zemsty

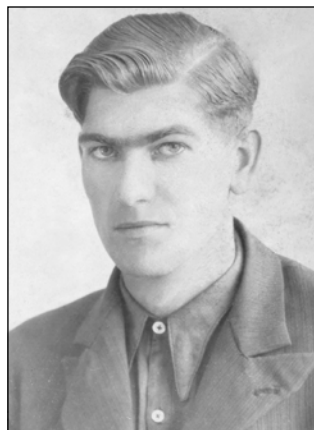
Na tożsamość narodową jesteśmy poniekąd skazani, tak jak skazani jesteśmy na kulturę, która czyni z nas ludzi. Dopiero to kulturowe, narodowe środowisko otwiera przed nami przestrzeń wolności. Należy kłaść nacisk na to, co jeszcze niedawno było oczywiste, a czego świadomość stopniowo tracimy.

W kraju, w którym działający przeciw naszemu narodowi byli namiestnicy sowieccy (niektórzy jeszcze żyją), ciesząc się do dziś przywilejami, pojawia się artykuł osoby broniącej szlachetnych cech wujka, funkcjonariusza UB.

Funkcjonariuszami UB byli obydwaj: major Antoni Żubryd i ów wuj autorki listu. Pan mjr Antoni Żubryd, gdy w porę zorientował się w kierunkach, celach i metodach działania UB, wypowiedział posłuszeństwo swym mocomodawcom z NKWD, wyprowadził więźniów z Urzędu Bezpieczeństwa, założył oddział i walczył przeciw byłemu pracodawcy.

Drugi bohater w Brzozowie pozostał, węszył, kontynuował tropienie Żołnierzy Wyklętych. W urzędzie, którym kierował, zapewne też lała się krew, lecz: „skromny, dobry, pogodny chłopiec – szef”, o tym oczywiście nic nie wiedział. Zginęli obydwaj z rąk swych współtowarzyszy.

Autorka listu, zatyłowanego przez Redakcję: „Łatwo oskar-



żyć” (nr 5 „TS”), zadaje pytanie: „Czy Żubryd był patriotą i wzorowym żołnierzem?”

Jeżeli ktoś nie widzi różnicy w zachowaniach i postawach tych dwóch osób, to niech wspomni na słowa Wyspiańskiego, że: „... Ptak, ptakowi nie dorówna”.

Wiemy, kto tu był orłem z cytatu, a kto nie. Zasadniczo, bowiem różni się droga życiowa

Żołnierzy Wyklętych, od żałosnego życia funkcjonariusza UB.

Opisywanie heroizmu, myśli ateistycznej sekretarza PPR i szefa PUBW w Brzozowie, jego cech szlachetności charakteru, jest śmieszne, albowiem 23-letni młodzieniec (czyli dziecko), nie miał twardego, pewnego polskiego kręgosłupa. Kto miał mu go dać i ukształtować? Wszyscy niemal działacze partii w tamtym czasie popierali przestępcze działania ówczesnej, narzuconej władzy.

Dziś ich rodziny chcą wyrzucić to z pamięci, aby przyoblec się w szaty bojowników walki o demokrację, bo z niej też korzystają. IPN sieje w ich szeregach strach przed ujawnieniem tajemnic, jakie kryją dokumenty komunistycznych organów bezpieczeństwa.

Takie i im podobne wywody „pokrzywdzonych” uczą bezwstydu, pokazują, że można pleść, co ślina na język przyniesie, pławić się w kłamstwie, a mimo to cieszyć się uznaniem. UB nie był instytucją „pomocy społecznej”, jego zadania i cele były odmienne, skierowane przeciw Narodowi Polskiemu, na zlecenie mocomodawców ze wschodu.

Znamy zabory, rozbiory i wojny, sąsiadów ręce zbrojne, kraty więzienne i baty czerwonych. Boże, daj czas spokojny!

Imię i nazwisko
znane redakcji

Dzień Bezpiecznego Internetu

Codziennie dochodzi do przestępstw popełnianych za pośrednictwem czy też przy pomocy Internetu. Coraz częściej policjanci odnotowują przeniesienie pewnych kategorii przestępczości ze świata realnego do świata wirtualnego. W grę mogą wchodzić oszustwa, kradzieże, kierowanie grózb czy też rozpowszechnianie plików z pornografią dziecięcą albo naruszenia praw autorskich. We wtorek, 7 lutego, w ponad 70 państwach obchodzone Dzień Bezpiecznego Internetu.

Z badań przeprowadzonych z dziećmi w wieku 9-16 lat w ramach unijnego projektu EU Kids Online II wynika, że co trzeci rodzic nigdy nie tłumaczył dziecku, jakie są zasady bezpiecznego surfowania i nie potrafił pomóc dziecku w przypadku trudności ze znalezieniem czegoś w In-

ternecie, a prawie połowa nigdy nie dała wskazówki dziecku, co zrobić, gdy coś je przestraszy



Jeśli chcemy zapewnić dziecku bezpieczeństwo w Internecie, musimy nauczyć je jak się nim posługiwać.

działek i opiekunów na fakt, iż Internet powinien być elementem łączącym pokolenia, że można

razem z najmłodszymi poznawać korzyści z surfowania.

– Dzień Bezpiecznego Internetu to wspaniała okazja, by jeszcze raz przypomnieć o niebezpieczeństwach czyhających w sieci i sposobach ich unikania. Policja aktywnie włącza się w te działania. Podczas spotkań z uczniami w trakcie całego roku szkolnego nasi policjanci przypominają o różnych niebezpieczeństwach w sieci i radzą, jak unikać tych zagrożeń. Wyjaśniają dzieciom i młodzieży, jak nie stać się zarówno sprawcą, jak i pokrzywdzonym podczas korzystania z Internetu – podkreśla mł. asp. Anna Oleniacz, rzecznik prasowy sanockiej KPP.

Dla policjantów bardzo cenne są sygnały ze strony obywateli, którzy przekazują informacje o stronach z zabronionymi treściami. Funkcjonariusze bez zwłoki zajmują się tego rodzaju sprawami. Współpraca ze społeczeństwem ma dla Policji olbrzymie znaczenie – jest to bowiem wspólne przedsięwzięcie wymierzone przeciwko tym, którzy bez skrępowania próbują skrzywdzić najmłodszych.

O tym, jak być świadomym użytkownikiem Internetu, w jaki sposób zapewnić dziecku bezpieczeństwo w sieci, jak bezpiecznie kupować przez Internet i jak chronić swój komputer można przeczytać na stronie Komendy Główniej Policji www.policja.gov.pl – polecamy! oprac. /joko/

Myśliwi, zatroszczcie się o sarny!

– Z dreszczem emocji, a nawet z przerażeniem przeczytałam w ostatnim numerze „TS” materiał o tragedii, jaka dotknęła sarnę, która w poszukiwaniu jedzenia dotarła do jednego z miejskich domostw, raniąc się zapewne przy pokonywaniu ogrodzenia. Nie rozumiem, jak mogło do tego dojść, zwłaszcza że stało się to w obecności ludzi, z weterynarzem na czele. Niech ten smutny przykład posłuży temu, aby zapobiec kolejnym takim przypadkom. Na skutek śniegów i mrozu, sarny podchodzą bardzo blisko ludzkich domostw, szukając pożywienia. Jedną z nich weszła do ogrodu moich znajomych przy ul. 800-le-

cia, ktoś inny widział kilka sarenek na trawniku pod b. „Karpacką” przy ul. Jagiellońskiej. Muszą być bardzo głodne i zdesperowane, skoro decydują się docierać prawie do centrum miasta. Nie muszę chyba tłumaczyć, że przebiegając przez ulice, mogą zginąć, a czyniąc to, stwarzają też zagrożenie dla ludzi, mogąc ich poturbować. Zniszczenie samochodu to też strata i niebezpieczeństwo dla kierowców.

Czy naprawdę tak musi być? Czy przypadkiem koła łowieckie nie powinny zatroszczyć się o głodne zwierzęta? Moim zdaniem, bezwzględnie tak. Wypadałoby w otoczeniu miasta postawić kilkanaście pańników i zacząć

dokarmiać zwierzyne. Mając pożywienie, sarny z pewnością nie decydowałyby się na wędrowki w okolice ludzkich domów. Nie pokonywałyby ogrodzeń, narażając się na zranienie. Meteorolodzy zapowiadają kolejną fazę mrozów. Panowie myśliwi! Ruszcie z kopyta i zatroszczcie się o sarenki. To są żyjące istoty, którym trzeba pomóc – mówi pani Barbara, prosząc o pilną interwencję.

Od redakcji: Podpisujemy się pod każdym zdaniem pani Barbary i prosimy o szybkie działanie. Znając myśliwych, jesteśmy przekonani, że do tematu podejść z sercem i pełnym zaangażowaniem. emes

Dlaczego jest tak źle?

Szanowny Panie Redaktorze. Naszym pisemnym wystąpieniem na poczytnych łamach „Tygodnika Sanockiego” chcemy zainicjować trybunę poglądów.

Zacniemy może od tego, że co szósty obywatel ziemi sanockiej pozostaje bez pracy. Z powodu ogólnospołecznej kryzysu zwalniani są ludzie z zakładów produkcyjnych, szkół, szpitali. Nie wiemy, dlaczego rządząca koalicja wprowadza w błąd ludzi naszego kraju. Mówi się, że wzrosło PKB i inne takie nonsensy podaje się w mediach, które niczemu dobremu nie służą. Recesja osłabiła naszą złotówkę, zaś na Podkarpaciu ludzie najmniej zarabiają i grozi nam nawrót „galicyjskiej nędzy”.

Związkowcy wiodących zakładów pracy Sanoka usiłują wywalczyć korzystne warunki dla pracowników. Nic z tego, bo „kulawe” jest prawo pracy, a pracodawca nie bardzo chce się liczyć ze związkami zawodowymi. Zawsze zastłoni się generowaniem strat i w praktyce

może zwolnić kłopotliwych pracowników. Dochodzą jeszcze do tego „umowy śmieciowe”. W pozostałych mniejszych zakładach pracy pracodawcy nie zezwalają na organizowanie związków zawodowych, gdyż stwarzałyby kłopot pracodawcom. Proszę państwa, co stało się z dumny etosem „Solidarności”? My, ludzie lewicy z SLD, chcemy powiedzieć, że to co się teraz dzieje, przekracza wszelkie zasady logiki. Pan Premier skłóca służby mundurowe, dając podwyżkę płac tylko żołnierzom i policjantom. Brak wsparcia ze strony rządu powoduje likwidowanie szkół. Samorządy dostają za niskie subwencje oświatowe m.in. na podwyżki płac dla nauczycieli i dlatego też z braku wsparcia rządowego muszą likwidować szkoły. Nie do końca mądra też jest sprawa podniesienia wieku emerytalnego.

Myślimy bowiem, że większość nie dożyje wieku emerytalnego. Jesteśmy emerytami lecz postęp cywilizacyjny, zestresowane życie w ciągłym pędzie i strachu powoduje, że ludzie nie dożywają nawet 65 lat. Związkowcy „Solidarności” chcą ogólnopolskiego referendum w tej sprawie, zbierają podpisy. Chcemy podpowiedzieć również rządzącym naszym miastem, aby „ściągało” do Sanoka inwestorów, którzy budowałyby bazę, aby Sanok stał się miastem, w którym przyjeżdżający w Bieszczady zatrzymają się na dłużej, bo znajdują tutaj całoroczną rozrywkę i inne formy rekreacji. Oglądanie ikon i skansenu to za mało, aby turysta chciał dłużej zabawić w naszym pięknym i malowniczo położonym mieście.

Weźmy wszyscy udział, proszę państwa, w podpowiadaniu rządzącym co jest dobre, aby w Sanoku nie było źle, tylko by coraz bardziej pozytywnie się działało. Wszystkim sanoczanom życzymy pomyślności w Nowym 2012 Roku.

Edmund Haduch
Robert Sawicki

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 54 m², przy ul. Sobieskiego 18, z podwójnym garażem, tel. 788-27-59-35.
- ★ Mieszkanie dwupokojowe 46 m², ul. Armii Krajowej w Sanoku, tel. 664-20-09-59.
- ★ Mieszkanie 53 m², w Sanoku przy ul. Sadowej, tel. 601-94-49-58.
- ★ Mieszkanie 36 m², przy ul. Wolnej, tel. 604-84-67-13.
- ★ M-4, w Sanoku przy ul. Lipińskiego, tel. 784-29-23-39.
- ★ Mieszkanie dwupoziomowe 90 m² (po podłodze), z sauną, Błonie oraz garaż przy ul. Lwowskiej, tel. 510-09-19-52.
- ★ Lub zamienię na kawalerkę mieszkanie 50,43 m², 2-pokojowe, z loggią, przy ul. Rzemieśniczej, tel. 723-30-89-00.

- ★ Mieszkanie 2-piętrowe 74 m² (120 m²), 4-pokojowe, osiedle Błonie, tel. 13-464-43-33 lub 503-04-23-77.
- ★ Działkę budowlaną 30 a, w Sanoku przy ul. Krucezej, tel. 691-76-56-60.
- ★ Działkę uprawną 5 a, w Sanoku przy ul. Stróżowskiej, tel. 13-464-49-61.
- ★ Działkę 0,44 ha, z możliwością podziału, w Sanoczku, tel. 785-92-54-31 lub 698-00-09-13.
- ★ Działkę budowlaną 9 a, w Sanoku, tel. 605-26-98-36.
- ★ Działkę budowlaną 8,27 a, przy ul. Chrobrego, tel. 606-37-30-15.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Mieszkanie dwupokojowe, osiedle Błonie, tel. 503-46-35-43.
- ★ Od 1 marca mieszkanie w bloku – 36 m², 2-pokojowe, umeblowane, przy ul. Lwowskiej 16, tel. 13-463-56-43 lub gg 37243743.

Do wynajęcia lokal o pow. 140 m² (I piętro)
Sanok, ul. Rymanowska 52
(po sklepie z odzieżą używaną)
tel. 691-765-660

Cyklinowanie – bezpyłowe,
układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet
tel. 506-356-210

- ★ Mieszkanie, tel. 530-45-26-48.
- ★ Mieszkanie w Sanoku, tel. 724-16-46-24.
- ★ Pokój, obok kuchnia i łazienka, Internet, tel. 667-11-10-98.
- ★ Pokój z używalnością kuchni, tel. 512-22-02-02.
- ★ Pokój z kuchnią w domu prywatnym, tel. 505-59-51-60.
- ★ Lokal użytkowy 71 m², przy ul. Jagiellońskiej (wejście od ulicy), na sklep lub inną działalność, tel. 668-03-41-89.
- ★ Lokal handlowy 82 m², w Sanoku przy ul. Iwaszkiewicza 4, tel. 13-464-76-53 lub 607-06-48-66.
- ★ Lokale użytkowe różnych powierzchni, na biura lub inne działalności, przy ul. Jagiellońskiej 16, tel. 725-13-55-95.
- ★ Lokale biurowe: 30-70 m², Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl
- ★ Lokal handlowy 130 m², Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

- ★ Lokal handlowy 32 m² (parter), Sanok, centrum, tel. 500-12-54-50, www.nieruchomosciBOA.gratka.pl
- ★ Lokal handlowy wolno stojący 60 m², przy ul. Jana Pawła II, cena 1.100 zł, możliwość sprzedaży, tel. 664-45-94-36.
- ★ Pomieszczenia biurowe, powierzchnie magazynowe oraz plac – dobra lokalizacja, Sanok ul. Bema 5, tel. 602-51-48-45 lub 510-17-43-62.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ **Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.**
- ★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.
- ★ Wełnę mineralną Knauf 17 cm, rolka 8 m², cena 68 zł, tel. 788-27-59-35.

Skład opału
URBAN
Sanok, ul. Dworcowa 5
oferuje:
WEGIEL
(kostka, orzech, grózek, miał, brunatny, czeski)
DREWNO
(kominkowe, metrowki, rozpałkowe + BRYKIET)
EKOGROSZEK
(łuzem oraz workowany)
tel.: 691111902 lub (13)4631009
www.urban.sanok.pl

- ★ Heblarkę wyrówniarę, frezarkę do drewna oraz sieczkarnię, tel. 691-79-07-01.
- ★ Komputer używany, cena 300 zł; router WiFi, cena 65 zł oraz bramkę VOIP, cena 75 zł, tel. 511-77-42-52.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Mechanika samochodowego, tel. 511-40-49-47.
- ★ Firma DO-MET zatrudni osobę z doświadczeniem na stanowisko operatora CNC, tel. 605-26-98-41.
- ★ Sprzedawcę, magazyniera, konserwatora, tel. 606-21-24-67.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Sanoku
ogłasza zapisy dzieci do klasy I na rok szkolny 2012/2013
Zapisy prowadzimy w sekretariacie szkoły od 15.2.2012 r. w godz. od 8 do 15.
Wymagany jest dowód osobisty, numer PESEL dziecka i odpis skrócony aktu urodzenia dziecka.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.
- ★ Keyboard, akordeon, dla początkujących, tel. 512-25-31-40.
- ★ Niemiecki, tel. 506-90-03-73.
- ★ Język polski – gimnazjum, tel. 513-63-71-44.
- ★ Pomogę w napisaniu pracy magisterskiej, licencjackiej, tel. 665-69-04-56 (po 17).

ZGUBY

- ★ Zgubiono legitymację nr 13125, wydaną przez Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Krośnie.

Usługi remontowo-budowlane
– usługi w zakresie instalacji elektrycznych, kompleksowych remontów mieszkań, adaptacja poddaszy
tel. 785 207 555

MODUŁ FILIGRAN KOSZTUJE TYLKO 20 ZŁ

Żaluzje
rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński
tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Wynajmę lokal usługowo-handlowy o pow. 100 m² na parterze budynku przy ul. Konarskiego 18 – czynsz do uzgodnienia tel. 667-433-667 lub 13-464-55-10 od 8-15

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego
Początkujący (dorośli, młodzież)
16.2.2012 r. (czwartek)
godz. 18.15-19.45
Zaawansowani
14.2.2012 r. (wtorek)
godz. 18.30-20
Lekcje indywidualne – termin do uzgodnienia
SP nr 1, Al. Szwajcarii 5, tel. 13-464-81-26, kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

LOMBARD
• POŻYCZKI
• POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

F.P.H.U. „SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
SPRZEDAŻ RATALNA
Zapraszamy: Nowosielce 313
tel./fax: 13-467-23-28
kom. 602 465 102

KASACJA POJAZDÓW
• DOPLACAMY ZA KAŻDY KOMPLETNY POJAZD
• OFERUJEMY WŁASNY TRANSPORT
• ZAŚWIADCZENIA O ZŁOMOWANIU
Auto-Złom, Nadolany 80
606-851-290, 13-493-48-71

Aktualny cennik reklam i ogłoszeń

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo – cena jednego słowa 1,20 zł – druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy** – moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł – filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł – kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych** – reklama na pierwszej stronie + 200% – reklama na ostatniej stronie + 100% – wybór strony lub miejsca + 50% • Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania (nekrologi) życzenia** – ogłoszenia standardowe: 36 zł • moduł podstawowy 72 zł • moduł podwójny 72 zł
- Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów – tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- Inserty** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- Bonifikaty dla klientów** – 4-7 emisji 15% zniżki – 8-14 emisji 20% zniżki – powyżej 15 emisji 25% zniżki
- Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

KONCERT
Karnawał 2012 - piątkowe wieczory taneczne z muzyką na żywo!
Pub OFF ROAD na stacji paliw GROSAR
ul. Mickiewicza 38 w Sanoku
WSTĘP WOLNY!!!
rezerwacja: 13 46 33 207
www.grosar.pl

MODUŁ PODSTAWOWY KOSZTUJE TYLKO 48 zł

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz
informuję, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości:
- przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym nieruchomości niezabudowanych położonych w miejscowości Czaszyn oznaczonej nr działki 648/3, Tamawa Dolna oznaczonych numerami działek 46, 61, 65, 979,
- przeznaczonych do oddania w dzierżawę i najem w trybie bezprzetargowym na okres 1 roku (nieruchomości położone w m. Łukowe).
Wykaz umieszczony jest również na stronie internetowej urzędu: www.zagorz.pl
Szczegółowe informacje na temat ww. nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (13) 46-22-062 wew. 67

OGŁOSZENIE
Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa w Sanoku ul. Sienkiewicza 1 zaprasza do wzięcia udziału w przetargu nieograniczonym otwartym na najem:
1. Lokali – branża handlowo-usługowo-biurowa:
a. w budynku przy ul. Staszica 18 - parter - pow. 78,51m² - cena wywoławcza 38,00 zł za m²/m-c + obowiązujący podatek VAT - wadium 3 500,00zł - termin wynajęcia od 01.03.2012 r.
b. w budynku przy ul. Traugutta 9 - I piętro - pow. 171,20 m² - cena wywoławcza 17,00 zł za m²/m-c + obowiązujący podatek VAT - wadium 3 000,00zł - termin wynajęcia od 01.05.2012 r.
2. Cena wywoławcza najmu zawiera podatki i opłaty na rzecz Miasta Sanoka obowiązujące w 2012 r.
3. Cena wywoławcza najmu nie obejmuje opłat komunalnych.
4. Wadium należy wpłacić w kasie SSM, ul. Sienkiewicza 1 w terminie do 23.02.2012 r. do godz. 10.
5. Przetarg odbędzie się w dniu 23.02.2012 r. o godz. 11 w biurze ZGZM SSM, ul. Traugutta 9.
6. Lokale można oglądać w dni robocze w porozumieniu z adm. os. Traugutta I, II - tel. 13 46 46 085, w godz. od 9-11.
7. SSM zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.
8. Szczegółowe warunki przetargu określone są w regulaminie, który jest do wglądu w sekretariacie SSM Sanok, ul. Sienkiewicza 1 oraz w Zakładzie Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi SSM Sanok, ul. Traugutta 9.

Kwalifikacja bez poboru

Ponad 800 osób w powiecie sanockim powinno stawić się do kwalifikacji wojskowej. Potrwa ona sześćdziesiąt dni, od 6 lutego do 30 kwietnia i obejmie 290 tysięcy osób w całej Polsce.



Kwalifikacja nie budzi takich emocji, jak dawny pobór, którego część młodych ludzi chciała za wszelką cenę uniknąć.

Kwalifikacja ma na celu weryfikację młodych ludzi pod kątem ich predyspozycji i stanu zdrowia psychofizycznego dla potrzeb służby wojskowej. W trakcie kwalifikacji są oni ujmowani w ewidencji wojskowej i otrzymują książeczki wojskowe. Ponieważ mamy armię zawodową, wszyscy po otrzymaniu odpowiedniej kategorii zdrowia przenoszeni są do rezerwy. – Tegoroczna kwalifikacja dotyczy mężczyzn urodzonych w 1993 roku – mówi Piotr Andrunik, pracownik Starostwa Powiatowego i sekretarz Powiatowej Komisji Lekarskiej. Na terenie powiatu, na listach osób podlegających kwalifikacji, znajduje się 652 nazwiska z rocznika podstawowego oraz 150 z roczników starszych, które nie stawiały się do kwalifikacji w latach 1988-1992. – Wzywani nie zgłaszają się z różnych powodów. Najczęstszym jest stały pobyt za granicą albo po prostu zlekceważenie wezwania – dodaje nasz rozmówca. Jeśli nieobecność jest nieusprawiedliwiona, a wiadomo, że wzywany jest na miejscu, przewodniczący Powiatowej Komisji Lekarskiej

występuje do wójta lub burmistrza o przymusowe doprowadzenie delikwenta przez policję. – Zdarzało się, że korzystaliśmy z takiej możliwości w poprzednich latach i to z pozytywnym skutkiem – informuje.

Obowiązkowi kwalifikacji podlegają także panie: studentki medycyny, farmacji, pielęgniarstwa, stomatologii, ratownictwa medycznego, weterynarii, psychologii oraz uczenice medycznych szkół policealnych. W powiecie dotyczy to 12 kobiet.

W wezwaniu, kierowanym przez wójta lub burmistrza, podany jest termin i miejsce, w którym trzeba się stawić oraz dokumenty, które należy ze sobą zabrać. W Sanoku kwalifikacja wojskowa jest prowadzona w budynku

„Chemalu” (były „Santex”) przy ulicy Stapińskiego na Dąbrówce.

Młodzi ludzie stają przed komisją złożoną z trzech osób: lekarza, pielęgniarki i sekretarza. – W latach poprzednich w skład Powiatowej Komisji Lekarskiej wchodziło trzech lekarzy: przewodniczący oraz dwóch członków, natomiast w wyniku tegorocznej zmiany przepisów, lekarz przewodniczący orzekać będzie jednoosobowo – mówi Piotr Andrunik. Przeprowadzi on wywiad, zbada, przegłębnie dostarczoną dokumentację medyczną, może też skierować na dodatkowe konsultacje specjalistyczne. – Od momentu zniesienia czynnej służby wojskowej większość osób podlegających kwalifikacji nie ma nic przeciwko otrzymaniu kategorii A, a niektórzy wręcz o nią zabiegają, gdyż jej posiadanie jest istotne w przypadku aplikowania o pracę w służbach mundurowych, jak np. policja, straż graniczna lub straż pożarna – uzupełnia.

Podczas kwalifikacji wojskowej, po przeprowadzonych badaniach lekarskich, może zostać orzeczona jedna z następujących kategorii: A – zdolny do czynnej służby wojskowej; B – czasowo niezdolny; D – niezdolny do czynnej służby w czasie pokoju; E – trwale i całkowicie niezdolny do służby wojskowej w czasie pokoju, mobilizacji oraz wojny. (Jz)



Major Piotr Lasek, szef wydziału rekrutacji WKU w Sanoku: – Młodzi mężczyźni nie powinni obawiać się czy unikać kwalifikacji wojskowej. W czasach sił zbrojnych w pełni zawodowych nikt, kto nie jest tym zainteresowany, do wojska wbrew własnej woli nie pójdzie. Należy również mieć świadomość, iż mimo tego, że służbę wojskową mamy dobrowolną, to zgłoszenie do kwalifikacji wojskowej jest obowiązkowe. Zatem do zobaczenia w lokalach PKLeK!

Młodzi strażacy „kopali na hali”

Zwycięstwem zawodników z Beska zakończył się Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych, który rozegrano w Niebieszczanach.

Była to kolejna edycja imprezy, tradycyjnie już organizowanej podczas ferii zimowych przez Zarząd Oddziału Powiatowego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP w Sanoku oraz Komendę Powiatową Państwowej Straży Pożarnej w Sanoku. Tym razem na miejsce rywalizacji sportowej wybrano Szkołę Podstawową w Niebieszczanach, gdzie do walki przystąpiło aż 10 drużyn w kategorii szkół podstawowych.



Młodzi strażacy z powiatowych drużyn udowodnili, że potrafią kopać piłkę.

Zmagania rozpoczęto w dwóch grupach eliminacyjnych, z których do dalszej walki awansowały po 2 najlepsze zespoły. W meczach

półfinałowych zwycięstwa odniósł MDP z Beska i Tyrawy Wołoskiej. Przegrany pozostało spotkanie o 3. miejsce, w którym Niebieszczanicy okazali się lepsze

od Rzepedzi, wygrywając 3-0. W finałowym pojedynku walka toczyła się pod dyktando młodych strażaków z Beska, którzy odnieśli pewne zwycięstwo w stosunku 4-1.

Na zakończenie turnieju trzy najlepsze drużyny zostały nagrodzone pucharami, a wszystkie otrzymały dyplomy i nagrody

rzeczowe. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Dominik Zajączkowski, reprezentant młodzieżowej drużyny OSP z Beska. (bb)

Weź udział w plebiscycie

Trwa III plebiscyt na najpopularniejszych sportowców i trenerów Podkarpackiego Trójmiasta – Jasła, Krosna i Sanoka w 2011 roku. O miano najpopularniejszych sportowców ubiega się 46 kandydatów z 23 klubów, reprezentujących 17 dyscyplin, zaś o laury najpopularniejszych trenerów 17 szkoleniowców z 16 klubów. Wśród sportowców i trenerów są przedstawiciele sanockiego sportu. Czy znajdują się oni wśród laureatów plebiscytu? To już zależeć będzie wyłącznie od Państwa. Jeżeli możemy prosić, to apelujemy o oddawanie na nich głosów, tak, żeby w wielkim finale nie było nam przykro, żeby nie okazało się, że w Podkarpackim Trójmieście brakuje Sanoka.

Chcąc ułatwić kibicom to zadanie, podajemy skład kandydatów wywodzących się z sanockiego sportu. Wśród 46 sportowców ekipę sanoczan stanowią: (w układzie alfabetycznym): Maciej Biega – SKŁ Górnik (żywiarstwo szybkie), Jakub Błaszczak – TSV Mansard (p. siatkowa), Stanisław Gibadło – RING MO-

SiR (boks), Tomasz Malasiński – CIARKO PBS BANK (hokej), Bogusław Rapała – CIARKO PBS BANK (hokej), Piotr Sokołowski – TSV Mansard (p. siatkowa), Martin Vozdecky – CIARKO PBS BANK (hokej), Marek Węgrzyn – STAL (p. nożna), Michał Zarzycki – STAL (p. nożna), Jakub Ząbkiewicz – STAL (p. nożna).

W gronie 17 kandydatów na najpopularniejszych trenerów 2011 roku znalazło się 3 szkoleniowców sanockich klubów. Oto oni: Roman Pawłowski – UKS MOSiR (short track), Wiesław Semeniuk – TSV Mansard (p. siatkowa) oraz Marek Ziętara – CIARKO PBS BANK (hokej).

Głosować można do 29 lutego tylko na oryginalnych kuponach drukowanych w „Nowym Podkarpaciu”, „Tygodniku Sanockim” i „Obiektywie Jasielskim” oraz poprzez sms-y (także do 29 lutego, do godz. 24). Kupon można wysłać pocztą lub przynieść do redakcji patronów prasowych w Krośnie, Sanoku i Jasle. W razie problemów prosimy o kontakt z redakcją tel. 13 43-219-05 lub email: redakcja@podkarpackie.media.pl.

Z nich wybieramy

SPORTOWCY (SPT)

- Maciej Barański (Krośnieński Klub Biegacza MOSiR, lekkoatletyka) - (1), Dariusz Bernacki (Czarni 1910 Jasło, piłka nożna) - (2), Maciej Biega (SKŁ Górnik Sanok, żywiarstwo szybkie) - (3), Sylwia Bielecka (Karpaty Krosno, siatkówka) - (4), Jakub Błaszczak (TSV Mansard Sanok, siatkówka) - (5), Michał Bochenek (Automobilklub Małopolski w Krośnie, sporty samochodowe) - (6), Dariusz Brągiel (Czarni 1910 Jasło, piłka nożna) - (7), Przemysław Bryliński (Karpaty Krosno, siatkówka) - (8), Bartłomiej Buczek (Karpaty Krosno, piłka nożna) - (9), Piotr Chrzyszcz (Czarni 1910 Jasło, piłka nożna) - (10), Marcin Dobek (KSTS MOSiR Krosno, tenis stołowy) - (11), Grzegorz Duda (Automobilklub Młp. w Krośnie, sporty samochodowe) - (12), Paulina Filip (Krośnieński Klub Biegacza MOSiR, lekkoatletyka) - (13), Stanisław Gibadło (Ring MOSiR Sanok, boks) - (14), Piotr Hajduk (Karpaty Krosno, piłka nożna) - (15), Kenneth Hansen (KSM Krosno, żużel) - (16), Kamil Kamecki (KKK Delikatesy Centrum PBS Bank MOSiR Krosno, kos.) - (17), Grzegorz Knapp (KSM Krosno, żużel) - (18), Józefina Kołucka (UKS Sokolik Krosno, szermierka) - (19), Łukasz Konopacki (Stowarzyszenie Miłośników Rugby Jasło, rugby) - (20), Jakub Kosiek (Karpaty Krosno, siatkówka) - (21), Maciej Krupa (Aeroklub Podkarpacki w Krośnie, modelarstwo sportowe) - (22), Robert Książkiewicz (Karpaty Krosno, siatkówka) - (23), Marcin Łukaczyński (Karpaty Krosno, piłka nożna) - (24), Jakub Madej (KS Speed Jasło, pływani) - (25), Tomasz Malasiński (Ciarko PBS Bank KH Sanok, hokej) - (26), Borys Mityrski (KSM Krosno, żużel) - (27), Konrad Mucha (MKS MOSiR Jasło/SMS PZPS Spala, siatkówka) - (28), Dariusz Oczkiewicz (KKK Del. Centrum PBS Bank MOSiR Krosno, kos.) - (29), Joanna Paluch (Karpaty Krosno, siatkówka) - (30), Kamil Paprocki (UKS Akademia Sportów Walki-Judo Jasło, judo) - (31), Piotr Pluta (KKK Delikatesy Centrum PBS Bank MOSiR Krosno, koszykówka) - (32), Bartłomiej Rabenda (Krośnieński Klub Biegacza MOSiR, lekkoatletyka) - (33), Bogusław Rapała (Ciarko PBS Bank KH Sanok, hokej) - (34), Piotr Sokołowski (TSV Mansard Sanok, siatkówka) - (35), Aleksandra Stanek (UKS Akademia Sportów Walki-Judo Jasło, judo) - (36), Jerzy Sypień (Polski Związek Niewidomych - kolo w Jasle, strzelectwo laserowe) - (37), Arkadiusz Szczepanik (UKS Akademia Sportów Walki-Judo Jasło, judo) - (38), Ilona Tabisz (Krośnieński Klub Biegacza MOSiR, lekkoatletyka) - (39), Martin Vozdecky (Ciarko PBS Bank KH Sanok, hokej) - (40), Marek Węgrzyn (Stal Sanok, piłka nożna) - (41), Aleksandra Witkoś (Karpaty Krosno, siatkówka) - (42), Angelika Władyska (KKSz Urania MOSiR Krosno, szachy) - (43), Michał Zarzycki (Stal Sanok, piłka nożna) - (44), Jakub Ząbkiewicz (Stal Sanok, piłka nożna) - (45), Krystian Ziaja (KKSz Urania MOSiR Krosno, szachy) - (46)

TRENERZY (T)

- Damian Ciborowski (KS Speed Jasło, pływani) - (1), Michał Czarniecki (UKS MOSiR Jasło, judo)

III PLEBISCYT NA NAJPOPULARNIJSZYCH SPORTOWCÓW I TRENERÓW PODKARPACKIEGO TRÓJMIASTA JASŁA, KROSNA I SANOKA W 2011 ROKU



TYGODNIK SANOCKI

Podkarpacie

Obiektyw Jasielski

Sportowcy

1.		10 pkt
2.		9 pkt
3.		8 pkt
4.		7 pkt
5.		6 pkt
6.		5 pkt
7.		4 pkt
8.		3 pkt
9.		2 pkt
10.		1 pkt

Trenerzy

1.		3 pkt
2.		2 pkt
3.		1 pkt

Imię i nazwisko:

Adres:

Prosimy o czytelne wypełnienie kuponu i przesłanie do 29 lutego 2012 r. (decyduje data stempla pocztowego) na adresy: "Nowe Podkarpacie", 38-400 Krosno, ul. Słowackiego 6; "Tygodnik Sanocki", 38-500 Sanok, ul. Rynek 10; "Obiektyw Jasielski", 38-200 Jasło, ul. Kołłątaja 1

Nadesłanie kuponu jest równoznaczne z wyrażeniem zgody na przetwarzanie danych osobowych dla potrzeb plebiscytu.

PATRONI MEDIALNI



Multi Okna na ostatniej prostej

Sanocka Halowa Liga Piłki Nożnej „Ekoball”, XIII kolejka. Miesiąc przed końcem rozgrywek walka o puchar została chyba rozstrzygnięta. W meczu na szczycie Multi Okna ograły Harnasi i są już niemal pewnie odzyskania tytułu.

Szlagier nie zawiodł, choć przedziwny był to pojedynek. Dwukrotni mistrzowie SHLPN szybko strzelili 3 gole i wydawało się, że jest po zawodach. Tymczasem „Zbójnicy” rozpoczęli odrabianie strat, chwilę po zmianie stron obejmując nawet prowadzenie. Jeżeli chcieli odetchnąć z ulgą, to nie zdążyli, bo odpowiednią rywali były... 4 gole w ciągu 4 minut. Drużyna z Błoni znów musiała rozpocząć pościg. Niewiele zabrakło, by był udany, jednak „Multi” utrzymało korzystny wynik.

Trochę szkoda, że spotkanie zakończyło się takim rezultatem, bo pozostało jeszcze 5 kolejek, a emocji już raczej nie będzie. Harnasi czeka jedna pauza, więc nawet jeżeli wygrają pozostałe mecze, to Multi Okna mogą

pozwoilić sobie na 2 porażki. Cóż, „Zbójnicy” poniekąd sami sobie winni – strzelali gole samobójcze, słabo bronili ich bramkarz, a w ostatniej minucie nie wykorzystali idealnej okazji do wyrównania. Na pociechę pozostaje im fakt, że aż 4 razy trafił Piotr Spaliński, obejmując samodzielne prowadzenie w tabeli strzelców.

W pozostałych spotkaniach zwyciężali faworyci, choć po zaciętej walce. Geo-Eko przegrywało nawet z Trans-Gazem, straty zawiązką odrabiając po zmianie stron. Transbud twardo stawiał się Jomie, która dopiero w końcówce zadała decydujące ciosy. Bez walki wygrali Kingsi, bo Czarny Koń znów oddał walkowera. Już drugiego w sezonie – po trzecim zostanie wykluczony z rozgrywek.



Ubiegłoroczny finał SHLPN wygrali Harnasi, jednak tym razem lepsze okazały się Multi Okna (białe stroje).

Od autora. Po poprzednim sezonie zrezygnowano z systemu play-off, co chyba nie było najlepszym pomysłem. Efekt jest taki, jaki niektórzy przewidywali – walka o tytuł kończy się na długo przed finałową kolejką. Nie będzie już emocji i adrenaliny, ani też odpowiedniej atmosfery zakończenia SHLPN, z wręczaniem pucharu drużynie, która wywalczyła go dosłownie chwilę wcześniej. Z pewnością warto zastanowić się nad powrotem do systemu „ligowo-pucharowego”.

Joma – Transbud 6-3 (2-1), Kings – Czarny Koń 5-0 vo, Harnasi – Błonie – Multi Okna 8-9 (2-4), Trans-Gaz – Geo-Eko 4-8 (3-2).

Stalowcy gotowi do walki

Piłkarze Stali Instal-Bud z małym poślizgiem rozpoczęli cykl sparingów przed rundą wiosenną. Poprzedziło go spotkanie integracyjne zawodników, działaczy i sponsorów, zorganizowane na wyciągu w Karlikowie.

Pierwszy mecz stalowcy mieli grać w poprzednią środę z JKS-em Jarosław, ale odwołano go z powodu mrozów. Znacznie cieplej było dwa dni później w restauracji ośrodka narciarskiego, gdzie dyskutowano o sytuacji klubu i drugiej części sezonu. Prezes Józef Konieczny wyraził nadzieję, że sprzedaż stadionu pozwoli Stali wyjść na prostą. Tomasz Nabywaniec, prezes zarządu Instal-Budu, zapewniał, że firma chce pomóc klubowi. Natomiast zawodnicy przekonywali, że obecny sezon, na razie kiepski, nie jest jeszcze stracony. – Wiosną powalczymy o miejsce w górnej części tabeli, strata nie jest duża – mówił Maciej Kuzicki.

Następnego dnia Stal miała grać w Lesku sparingi z Cosmosem Nowotaniec i Czuwajem Przemyski, ale i one zostały odwołane ze względu na zimno. Zamiast tego było spotkanie kontrolne z piłkarzami Cosmosu w nowej hali zagórskiego Gimnazjum nr 2, wygrane 15-5. Sparingi na sztucznej murawie „wypaliły” dopiero przy trzecim podejściu – w środę drużyna Ryszarda Federkiewicza zmierzyła się w Dukli z Piastem Tuczępy i ponownie z Cosmosem. Obydwa mecze zakończyły się remisami – pierwszy bezbramkowy, drugi w stosunku 2-2 po bramkach Pawła Mroczi i Dariusza Kurowskiego. (b)

„Zima” dla trampkarzy!

Drużyny Ekoballu solidnie trenują przed drugą częścią sezonu. Świadczą o tym ich wyniki z turniejów halowych – trampkarze starsi wygrali „Piłkarską Zimę OZPN”, a młodzicy młodszy na 3. miejscu zakończyli „Przełom Cup”.

Turniej trampkarzy, organizowany przez Ekoball, rozegrano w Zespole Szkół nr 3. Gospodarze okazali się mało gościnni, wygrywając wszystkie 5 pojedynków. W pierwszych 4 meczach podopieczni Tomasza Matuszewskiego pokonali kolejno: 3-0 Przełom Besko, 3-1 Czarnych Jasło, 6-1 Koniczynkę Krosno i 5-1 Partyzanta Targowiska. Po czterech spotkaniach komplet punktów miały też Karpaty Krosno, z którymi Ekoball zmierzył się w nieoficjalnym finale. Rywalom wystarczył remis, utrzymujący się jeszcze 5 minut przed końcem, jednak ostatnie słowo należało do naszych piłkarzy, którzy wygrali 2-0.

Tytuł króla strzelców wywalczył... obrońca Michał Krzywowiąza, zdobywca 7 bramek, który trafiał w każdym meczu (m.in.



Trampkarze Ekoballu (ciemne stroje) wygrali wszystkie mecze.

hat-trick w pojedynku z Partyzantem). Najlepszym zawodnikiem, jednogłośnie wybrany został Arkadiusz Femin. Nagrodę dla najlepszego bramkarza

przyznano Damianowi Smolenowi z Czarnych Jasło, którzy zajęli 3. miejsce.

Zwycięska drużyna Ekoballu grała w składzie: Gabriel Drobot, Michał Jarzec, Michał Krzywowiąza, Dawid Gąsior, Krystian Jaklik,

Rozegrany w Besku turniej „Przełom Cup” okazał się udany dla młodzików Ekoballu Geo-Eko, którzy zajęli 3. miejsce na 10 drużyn. Wprawdzie rozpoczęli od porażki 0-1 z miejscowymi, ale w kolejnych meczach pokonali: 3-0 GSP Trepcza oraz po 2-0 Czarnych Jasło i Guzikówkę Krosno. Pozycja 2. w grupie dała im awans do półfinału, w którym nie sprostałi Beniaminkowi Krosno, przegrywając 0-3. Porażkę tę zawodnicy Grzegorza Pastuszaka powetowali sobie w „małym finale” z Sanovią Lesko. W regulaminowym czasie bramek nie było, jednak sanocjanie lepiej strzelali rzuty karne, wygrywając 3-1.

Skład Ekoballu: Dawid Ambicki, Kacper Buczek, Łukasz Bujak, Szymon Drobot, Jakub Finieczko, Adrian Hnat, Dominik Jakiel, Mateusz Kłodowski, Albert Komański, Kacper Kopczak, Mikołaj Kowalski, Tomasz Matuszewski, Adrian Milczanowski, Michał Orawiec, Dominik Pielech, Łukasz Pietranowicz, Wojciech Suchora, Paweł Stańczak, Grzegorz Woźny. (bb)

Weterani biegają

Śniegu pod dostatkiem, więc biegacze narciarscy ruszyli na trasy. Weterani z naszego terenu startowali w trzech imprezach, które odbyły się w Woli Michowej, Ustianowej i Gorlicach.

W pierwszej miejscowości rozegrano tradycyjny „Bieg od Kija do Niedźwiedzia”. Podczas wyścigu głównego na 12 kilometrów, z metą w Żubraczem, rywalizowało ponad 40 zawodników. Miejsce 2. zajął Edward Gajewski (Zarszyn), 8. był Adam Pocałur (Zagórz), a 10. Mieczysław Chabko (Sanok).

Bieg Lotników w Ustianowej miał podział na grupy wiekowe. Narciarze z kat. powyżej 60 lat rywalizowali na 14 km. Tym razem Gajewski stanął na najniższym stopniu podium, 7. był Pocałur, a 8. Chabko. Natomiast w wyścigu VIP-ów na 3 km pozycję 3. wywalczył Tomasz Rysz z Zarszyna.

Podczas Otwartych Mistrzostw Gorlic „O Lampę Ignacego Łukasiewicza” nasi weterani zajęli całe podium. Wyścig sześćdziesięciolatek na 10 km wygrał Gajewski przed Chabką i Pocałurkiem. W grupie 50-60 lat na miejscu 6. znalazł się Rysz, a w 40-50 lat Bożena Prodziewicz była 2. wśród kobiet, a Piotr Pisula 5. wśród mężczyzn. (b)

Hokej młodzieżowy

Juniorzy młodszy: KH Sanok – Prievdza Mładeż 4-0 (2-0, 0-0, 2-0); Naparło 2, Ratica, Świerki. KH Sanok – HK Levice 3-4 pd. (1-1, 0-0, 2-2; 0-1); Naparło 2, Kalużny. KH Sanok – Sielec Sosnowiec 3-2 (1-0, 1-1, 1-1); Świerki, Wanat, Naparło. KH Sanok – Sielec Sosnowiec 5-1 (2-0, 1-0, 2-1); Świerki 2, Wanat, Naparło, Bielec.

Młodzicy: KH Sanok – Slovan Gelnica 12-2 (0-0, 6-2, 6-0); Chmura, Fal, Łukowski i Gefert po 2, Mazur, Skokan, Burczyk, Lorenc.

Żacy starsi: KH Sanok – HK Slovan Gelnica 11-5 (3-1, 3-3, 5-1); Bukowski 6, Sokalski i Filipek po 2, Matuszek. KH Sanok – Cracovia Kraków 10-1 (3-0, 4-1, 3-0); Skokan i Bukowski po 4, Filipek, Dusznik.

Żacy młodszy: Podhale Nowy Targ – KH Sanok 4-3 pd. (1-0, 0-1, 2-2; 1-0); Demkowicz, Burnat, Miccoli. KH Sanok – Cracovia Kraków 8-2 (2-0, 3-1, 3-1); Ginda 4, Dobosz, Demkowicz, Miccoli, Florczak. HK Bardejov – KH Sanok 5-9 (2-2, 2-6, 1-1); J. Bukowski i Miccoli po 2, Dobosz, Demkowicz, Ginda, Bar, K. Bukowski. (bb)

Tego jeszcze w polskiej lidze hokejowej nie było, żeby drużyna, na pięć kolejek przed zakończeniem rundy zasadniczej, zapewniła sobie pierwsze miejsce, osiągając 15 punktów przewagi nad następnym zespołem. Czy to nie jest prawdziwy nokaut? Oczywiście, że jest! Co godne podkreślenia, tym pięściarzem nokautującym jest drużyna CIARKO PBS BANK KH SANOK, której większość „ekspertów hokeja”, łącznie z niektórymi rodzinnymi, nie widziała w pierwszej czwórce.

Dali popalić

Tak tworzy się najnowsza historia sanockiego hokeja na lodzie. Przełom nastąpił przed rokiem, kiedy to sanocjanie pojechali do Oświęcimia na „Final Four” Pucharu Polski i zdobyli ten Puchar, co było sporą sensacją turnieju. Rok później, w sanockiej „Arenie”, powtórzyli ten sukces, pokonując najpierw Cracovię, a potem Unię. Szczęśliwi kibice, ciesząc się z sukcesu, śpiewali: „Puchar już mamy, na mistrza Polski czekamy!”

Apetyt rośnie w miarę jedzenia, ale nadmierny apetyt może też zaszkodzić. Dlatego proponowałbym ograniczyć go do celów, jakie postawili przed sezonem działacze klubu, a było to: wywalczenie Pucharu Polski i zdoby-

cie medalu w rozgrywkach PLH. Jesteśmy na dobrej drodze, jednak pamiętajmy, że w czwórce, która będzie walczyć o medale, grać będą cztery bardzo wyrównane zespoły. Każdy z nich może sięgnąć po „złoto”, ale może też zostać bez medalu. Oczywiście, będziemy trzymać kciuki i tak kibicować naszym, żeby przeciwnikom ręce się trzęsły. Ale cały czas musimy mieć świadomość, że to będą bardzo wyrównane boje.

W czym możemy być lepsi od innych? Ano w tym, że jak stwierdził szwedzki trener Unii, sanocjanom pomagają Niebiosy. Módlmy się zatem, żeby nie odwróciły się od naszych chłopców, niech do końca będą im zyciwieli!

emes

Dario zatrzymało lidera!

Sanocka Liga Unihokeja, XVIII kolejka. Finał fazy zasadniczej z megasensacją, bo prowadzący w tabeli esanok.pl stracił pierwsze punkty, ulegając przedostatniemu Dario Futbol. Klasyfikację kanadyjską wygrał Radosław Sawicki z PWSZ.

Drużyna portalu internetowego tak już przyzwyczała do kolejnych zwycięstw, że wszyscy zakładali, iż zasadniczą część sezonu zakończy z kompletem punktów. Tymczasem nie pozwolili na to „Dariusze”, odprawiając lidera po karnych. Decydującego wykorzystania Marcin Wołoszczak, choć bohaterem meczu był świetnie broniący Jan Woźniak. Niemniej zacięty okazał się pojedynek El-Budu z Alcatraz. Po kilku porażkach z rzędu „Budowlancy” w końcu zdołali się przełamać, odnosząc minimalne zwycięstwo. Hat-tricka ustrzelił Tomasz Dorotniak.

Pozostałe mecze kończyły się dwucyfrowkami. Wyżej wygrał InterQ, gromiąc Stadera zwyciężając aż 13 bramek. Skutecznością popisywali się Mariusz Zacharski (8 trafień) i Michał Janik (6). W studenckich derbach PWSZ rozbił WSliZ Rzeszów, którego graczy stać było tylko na honorowego gola. Aż 6 bramek strzelił Radosław Sawicki, co pozwoliło



Radek Sawicki klasycznym rzutem na taśmę wygrał punktację kanadyjską.

mu rzutem na taśmę wyprzedzić Damiana Popka z esanok.pl, prowadzącego w klasyfikacji kanadyjskiej. – W kliki poprzednich meczach nie grałem, więc trzeba było nadrobić zaległości – żartował młody hokeista KH. (blaz)

Dario Futbol – esanok.pl 5-4 p.k., El-Bud – Alcatraz 6-5, Stader – InterQ 4-17, AZS PWSZ – WSliZ Rzeszów 11-1.

Pod dyktando SKT

Sporym zainteresowaniem cieszył się Turniej Tenisa Stołowego „O Puchar Dyrektora Gimnazjum nr 3”, w którym startowało około 30 zawodników. Zwycięstwa odnieśli: Piotr Gomułka, Piotr Pytlowany, Artur Gratkowski i Marian Nowak.

Jak widać po nazwiskach, dominowali głównie ping-pongiści Sanockiego Klubu Tenisowego. W najmłodszych grupach wiekowych grano systemem „każdy z każdym”. Wśród uczniów podstawówek najlepszy okazał się Piotr Gomułka (Nowosielce), wyprzedzając Rafała Domaradzkiego i Huberta Piekare (Tyrawa Wołoska). Kat. gimnazjalną wygrał Piotr Pytlowany przed Jakubem Pytlikiem i Hubertem Popielem.

Najliczniejszą obsadę miała łączona kat. szkół ponadgimnazjalnych i dorosłych do 40 lat. Ry-

walizację rozpoczęto w dwóch grupach, których zwycięzcy następnie grali finał, a zawodników z 2. lokat czekała rywalizacja o 3. pozycję w turnieju. Wywalczył ją Jacek Dydek, natomiast w decydującym pojedynku Artur Gratkowski pokonał Macieja Skibę.

Imprezę zakończyła rywalizacja weteranów, którzy wrócili do systemu „każdy z każdym”. Zgodnie z przewidywaniami najlepszy okazał się trener SKT, Marian Nowak, a kolejne dwa miejsca zajęli Maciej Batorski (Tyrawa W.) i Józef Sokółowski. (b)

Jak Niebiosa pomogły pokonać Unię

AKSAM UNIA OŚWIĘCIM – CIARKO PBS BANK KH SANOK 3-4 (2-3, 1-1, 0-0)

0-1 Radwański (2:20), 0-2 Strzyżowski – Krzak – Biały (2:49), 0-3 Vozdecky – Vitek (10:26), 1-3 Łopuski – Prochazka – T. Połęczarz (10:46), 2-3 Wojtarowicz – Jaros – Jakubik (18:11), 3-3 Tabaczek – Zatko – Gabrys (21:48, 4/3), 3-4 Vitek – Zapała – Skrzypkowski (38:33).

Nie obiecywali na sto procent, że wygrają w Oświęcimiu, ale wcale nie kryli, że chcieliby wygrać i tym samym zapewnić sobie fotel lidera na pięć kolejek przed końcem rundy zasadniczej. I wygrali, choć sztuka ta wcześniej się im nie udała. W opinii trenera Unii, pomogły im w tym Niebiosy.



Koleczy z drużyny dopatrują się, że to ten właśnie cios doprowadził do złamania palca u Michała Radwańskiego.

Dziwny mecz. Mecz ogromnej wagi dla gospodarzy, którzy mieli prawo czuć się mocni, gdyż w tym sezonie na swoim lodzie jeszcze nie przegrali z Sanokiem. Tymczasem w 3 minucie przegrywali już 2-0, a w 11. min goście prowadzili już trzema bramkami. Konto bramkowe założył Michał Radwański, który przechwycił krążek, oderwał się od obrońców Unii i strzałem po lodzie pokonał Krzysztofa Zborowskiego. Niespełna pół minuty później strzelił Marek Strzyżowski, do odbitego krążka doskoczył Sławomir Krzak, kierując go do bramki, a dzieła dokonał inicjator tej ak-

cji Strzyżowski, który wpełznął go za linię bramkową. Chwilę potem dobrą sytuację do strzelenia kontaktowego gola miał Robert Krajczy, ale Przemysław Odrobny wyczuł jego intencje i wybronił strzał. W 11. min fantastyczną akcję rozpoczął Josef Vitek, który idealnie nagrał krążek Martinowi Vozdecyemu, a ten na szybkości wykonał zwód, po czym strzałem z nadgarstka pokonał Zborowskiego. Zamilkły trybuny, a trener Unii, chcąc cokolwiek zmienić w grze swojej drużyny, dokonał zmiany bramkarza. To był dobry ruch, gdyż Przemysław Vitek okazał

się pewniejszym bramkarzem, co pozwoliło drużynie gospodarzy dojść do siebie po nokautcie. Nie miał udziału w tym lider strzelców Unii Mikołaj Łopuski, który w 11. min strzałem z okolic bulika w samo okno zaskoczył Odrobnego. Gdy pod koniec pierwszej tercji Wojtarowicz, strzelając na raty, za trzecim razem zdobył kontaktowego gola, kibice Unii odzyskali głos.

Na drugą tercję zawodnicy Unii wyszli bardzo bojowo nastawieni. Przyniosło to efekt. Już w 22. min, wykorzystując przewagę zawodnika, Peter Tabaczek nadstawił kij i krążek po strzale Miroslava Zatki zmienił kierunek, ładując pod poprzeczką bramki Odrobnego. – To trafienie rozbudziło w nas wiarę, że zwycięstwo jest w naszym zasięgu – mówił po meczu strzelec bramki Peter Tabaczek. Tymczasem pod koniec II tercji gospodarze nadziali się na kontrę w wykonaniu pary: Vitek - Kolasz, jednak strzał tego ostatniego jakimś cudem wyłapał bramkarz Unii. Sztuka ta nie

udała się mu w chwilę potem, gdy po ładnej akcji Krzysztofa Zapały krążek otrzymał Vitek i przepięknym strzałem pod poprzeczkę zdobył gola, który pozwolił gościom wyjść na prowadzenie.

Trzecia tercja zaczęła się bardzo źle dla gości. Kary nakładane na sanoczian, w zdecydowanej większości zasadne, powodowały, że gospodarze osiągnęli dużą przewagę, wściekle atakowali i tylko desperackiej obronie przyjeźdźni mogli zawdzięczać utrzymywanie się korzystnego wyniku. W końcówce Radek Prochazka przegrał pojedynek sam na sam z Odrobny, a na kilka sekund przed końcówką syreną do bramki opuszczoną przez sanockiego bramkarza nie wcelował Jerzy Gabrys. I tak sanoczanie pokonali Unię na jej własnym lodzie, przesądając już w tym momencie o zdobyciu I miejsca na mecie rundy zasadniczej.

Z przegraną nie mógł się pogodzić trener Unii Charles Franzen. – Za wyjątkiem pierwszych 10 minut, mój zespół rozegrał bardzo dobre spotkanie. Mieliśmy wiele doskonałych okazji, żeby wyrównać. Sanoczanie odnieśli zwycięstwo dzięki pomocy niebios i wybornej grze Odrobnego – stwierdził. Komentarz, jaki nasuwa się po tych słowach, może być tylko jeden: – Niech niebiosy pomagają naszym w każdym meczu, a Odrobny niech broni tak zawsze. Z małą uwagą: niech jednak broni, bez podejmowania prób strzelenia bramki.

emes



Mecz w ocenie trenera MARKA ZIĘTARY:

– Najpierw byliśmy w niebie, ale potem wylądowaliśmy w piekle, aby na koniec znów trafić do nieba. Tylko cud, szczęście i dobra gra Odrobnego pozwoliły nam dziś wygrać. Niech ten mecz będzie dla nas nauką, że nie wolno dopuszczać się tak wielu wykluczeń.

Do dwunastu razy sztuka

COMARCH CRACOVIA – CIARKO PBS BANK KH SANOK 4-1 (0-0, 2-0, 2-1)

1-0 Dworak – Sucharski (28:40, 5-4), 2-0 Sarnik (38:35), 2-1 Kolasz – Vozdecky – Zapała (41:07), 3-1 M. Piotrowski – Sucharski (52:42), 4-1 Słaboń – Sarnik – Laszkiewicz (59:04).

Kibice już dawno mówili, że musi kiedyś przyjść taki moment, że przegramy z Cracovią. I przyszedł. Po jedenastu zwycięstwach. We wtorkowym meczu w Krakowie gospodarze pokonali Ciarko PBS Bank KH Sanok 4-1. Odzwyczailiśmy się od przegrywania, chociaż można powiedzieć: dobrze, że teraz. Bo w następnym meczu i w kolejnych już trzeba wygrać!

W znacznie mocniejszym składzie niż w meczu z GKS-em Tychy, ale bez trzech podstawowych zawodników: Dariusza Gruszki, Marka Strzyżowskiego (choroby) i Michała Radwańskiego (złamany palec wskazujący), pojechali sanoczanie do Krakowa. Zaczęli mecz dobrze, tocząc przez całą pierwszą tercję wyrównany pojedynek. Nawet grając przez 6 minut w osłabieniu, rzadzi sobie bez problemów, nie tracąc bramki. Prowadzenie objęła Cracovia w 29. min, gdy na ławce kar siedział Krzysztof Zapała (ach, te kary!). Dziesięć minut później było już 2-0, a gol był prezentem sanockich obrońców, którzy pozwolili przejąć krążek Sarnikowi w naszej tercji obronnej. Nadzieja na dobry wynik zaświtała na początku trzeciej tercji, gdy

Marcin Kolasz z podania Martina Vozdeckyego zdobył kontaktową bramkę. Jednak gol bardziej zmobilizował gospodarzy niż gości, którzy wyraźnie panowali na tafli. Przewagę tę udokumentowali w końcówce meczu, strzelając dwie kolejne bramki. Nie bez pomocy naszych obrońców. – Cracovia przez całą pierwszą tercję wyrównany pojedynek. Nawet grając przez 6 minut w osłabieniu, rzadzi sobie bez problemów, nie tracąc bramki. Prowadzenie objęła Cracovia w 29. min, gdy na ławce kar siedział Krzysztof Zapała (ach, te kary!). Dziesięć minut później było już 2-0, a gol był prezentem sanockich obrońców, którzy pozwolili przejąć krążek Sarnikowi w naszej tercji obronnej. Nadzieja na dobry wynik zaświtała na początku trzeciej tercji, gdy

emes



I co z tego, że bramkarz Cracovii siedzi na tyłku bezradny, skoro tylko raz udało się sanoczanom go zaskoczyć. W tym czasie krakowianie czterokrotnie zdołali pokonać Przemka Odrobnego.

Rezerwy za słabe na Tychy

CIARKO PBS BANK KH SANOK – GKS TYCHY 1-4 (0-1, 0-2, 1-1)

0-1 Kotlarz – Parzyszek (7:24), 0-2 Galant – Witecki (22:17), 0-3 Csorich – Pasiut (32:01), 0-4 Da Costa (41:41), 1-4 Vitek – Strzyżowski (43:07).

W meczu z GKS-em Tychy sanoczanie wystąpili w mocno osłabionym składzie, bez Guriczana, Kotaszki i Kubata w obronie oraz Dziubińskiego, Radwańskiego i Vozdeckyego w ataku. Niemniej nie przestraszyli się przeciwnika, od początku tocząc z nim w miarę wyrównany pojedynek. Minimalną przewagę goście udokumentowali w pierwszej tercji bramką Michała Kotlarza, podwyższając na 2-0 na początku II tercji. Tę drugą bramkę należałoby przypisać sędziemu Tomaszowi Radzikowi, który w zamieszaniu podbramkowym nie dopatrywał się ataku kijem zawodnika GKS-u, chociaż Bogusław Rapała skończył tę akcję z 6 szwami na czole. O wygranej

gości rozstrzygnął dopiero trzeci gol, zdobyty przez Mariana Csoricha mocnym strzałem z linii niebieskiej w 33. min. Trzecia tercja była już bardzo wyrównana, z lekką przewagą gospodarzy, którzy udokumentowali to honorowym golem strzelonym przez Josefa Vitka, który dopadł krążek odbity przez Arkadiusza Sobeckiego. W 55. min dobrze broniący Daniel Kachniarz wygrał pojedynek sam na sam z Jakubem Witeckim.

W sumie mecz nie był pokazem finezyjnego hokeja. Grający w pełnym swoim składzie goście, poza niezłą szybkością, nie zaimponowali niczym więcej. Nasze rezerwy podobnie.

emes



Bramki nie było, ale obejrzenie takiego skoku Dariusza Gruszki nad bramkarzem GKS-u Tychy to też duża przyjemność.

WOJCIECH MATCZAK – GKS: – Zadowolony jestem z kompletu punktów, gdyż znaleźliśmy się w sytuacji, że nie możemy sobie pozwolić na potknięcia. Mecz w Sanoku musieliśmy wygrać, co przyszło nam o tyle łatwiej, że gospodarze wystąpili dziś mocno osłabieni. Ale mimo tego pokazali, że są groźni. W III tercji toczyli wyrównany pojedynek, stwarzając wiele bramkowych sytuacji.

MAREK ZIĘTARA – CIARKO PBS BANK: – Z konieczności zagraliśmy dziś w mocno okrojonym, a przez to w eksperymentalnym składzie. Staraliśmy się grać uważnie w obronie, ale było to trudne bez trzech podstawowych obrońców. Próbowaliśmy kontratakować i z tym już było nieco lepiej. Szkoda, że dopiero w trzeciej tercji nasza gra zaczęła się układać i byliśmy co najmniej równorzędnym przeciwnikiem dla GKS-u.

Gwiazdy Olimpiady w Vancouver w Sanoku

W następny weekend, 18-19 lutego, na sanockim torze lodowym „Błonie” będziemy mogli obejrzeć największe gwiazdy polskiego łyżwiarstwa szybkiego. Wezmą one udział w Mistrzostwach Polski w Wieloboju Sprinterskim. Jedną z nich będzie niewątpliwie medalistka olimpijska z Vancouver Katarzyna Wójcicka - Bachleda-Curuś, która po urodzeniu dziecka postanowiła kontynuować karierę zawodniczą.

Obok „naszej” Kasi w mistrzostwach wezmą udział m.in. Artur Nogal – mistrz świata juniorów oraz Maciej Biega – panczenista „Górnika” Sanok, uczestnik Igrzysk Olimpijskich w Vancouver.

– To wielki zaszczyt, że Polski Związek łyżwiarstwa szybkiego powierzył naszemu okręgowi organizację tak prestiżowej imprezy, jaką są Mistrzostwa Polski. Mocno przygotowujemy się do niej, chcąc, aby było to autentyczne święto sportu. Jak zawsze w działaniach tych wspierają nas władze miasta Sanoka. Występ gwiazd polskiego łyżwiarstwa szybkiego zapewni wysoką rangę zawodów, niepowtarzalne emocje, a także świet-

ną promocję miasta – powiedział Romuald Kaszubowicz, prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku łyżwiarstwa szybkiego i Wrotkarstwa w Sanoku.

Zawody odbędą się 18-19 lutego na torze lodowym w Sanoku, początek o godz. 10.

Ambicją organizatorów imprezy jest przyciągnięcie na tor dużej liczby kibiców i stworzenie wspaniałej atmosfery. W trakcie zawodów przewidziani ciekawe konkursy z nagrodami, a po zakończeniu sobotnich i niedzielnych wyścigów darmową ślizgawkę. Będzie także możliwość uczestniczenia w spotkaniu z czołowymi zawodnikami, które zaplanowano po pierwszym dniu mistrzostw.

af